PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 2 (1010) | SOBOTA, DNIA 5 STYCZNIA 1935 ROKU. | ROK XV

## W Zakopanem pada śnieg...

# Ruch pięknie zaczyna rok

## Zwycięstwo 5:4 (5:2) nad V.f.B. Stuttgart

## Dwa zwyciestwa Wiener E. V. we Lwowie. Turniej w Krynicy rozpoczęty

# SKODA - BRNO 10:4

Nie, to stanowczo nie było rozsądne. Lepiej było zgodzić się na owo 11:5; uwierzyć, że drużyna polska na początku sezonu była niedotrenowana i „złapać" te pięć punktów. Bo na tym powtórnym meczu może już nie być ani jednego.

Chyba, że Praga szykuje jakieś cuda. Ale Brno twierdzi przecież, że jest silniejsze od oficjalnej reprezentacji Czechosłowacji. Więc kto ma właściwie zdobyć owe punkty w ponownym meczu z Polską?

Reprezentacja Moraw, to drużyna dzika, bez techniki, o prowincjonalnych trickach. Zaletą jej jest tylko widowiskowość, wynikająca z cudzej odwagi, ha determinacji i wytrzymałości fizycznej. Potrafią utrzymać tempo do końca, do ostatniej chwili nie poddają się, utrzymują widownię pod wrażeniem, że jeszcze może przyjść jakiś szczęśliwy cios, który zmieni wynik walki.

Była to cenna zaleta zwłaszcza w stosunku do Skody, która po wielotygodniowej przerwie nie grzeszyła kondycją fizyczną. To też naogół trzecie rundy miały swe napięcie. O nastrój pierwszych starali się już bokserzy Skody.

Nie było też niespodzianek. Oczekiwano może więcej od Garsteckiego — ale niesłusznie. To nie jest ciężka waga. Ruchliwością — symuluje szybkość, machaniem rąk— atak.



WALKA PRZY BANDZIE
podczas meczu wileńskiego Ogniska z Legią (3:2) w Warszawie. Na prawo sędzia p. Czaplicki.



KRÓL NART DAVID ZOGG
mistrz zjazdowy Europy powraca powoli do zdrowia po wypadku w Arosie i za 4 tygodnie podejmie treningi.

Kopecek, brneński „Ożarek" w tych warunkach musiał doczekać się momentu, kiedy jego krótki, suchy cios trafi w szczękę przeciwnika. Tak się też stało i sędzia słusznie przerwał walkę, choć Garstecki był teoretycznie jeszcze do niej zdolny. Ale do zwycięstwa nie był zdolny.

Najwartościowszy był może Havelka. Mając ogromną przewagę wagi, a zwłaszcza wzrostu i allonge'u nad Pisarskim, starał się te atuty umiejętnie wykorzystać. Niebezpieczny był zwłaszcza w zwarciu. Ale Pisarski znów wybrał nieomylnie jedyny odpowiedni system walki. Doskakiwał, punktował, paraliżował wszelkie zakusy ataków przeciwnika — narzucał zupełnie swój styl. Początkowo udawało mu się to doskonale, potem ulegał powoli handicapowi siły przeciwnika, zakończył jednak walkę pięknym finiszem, który dał mu niewątpliwe zwycięstwo.

Równą walkę stoczył tu Doleżal z Czortkiem. Równa jednak tylko dlatego, że Czortek zawiódł. Taktycznie był doskonały, brak mu było jednak środków dla wykonania planów, a dziki Doleżal swym huraganem uderzeń raczej niż ciosów często sprawiał mu wiele kłopotów. Większa celność, precyzja i technika ciosów dała Polakowi zwycięstwo, choć krzywdy przeciwnikowi nie zrobiła.

Kral pokazał tylko dwa doskonałe proste, potem spadł nieoczekiwanie na jego szczękę piorunujący prawy Kozłowskiego. To był właściwie koniec walki, potem już tylko oczekiwaliśmy, kiedy nastąpi jeden z najczystszych nokautów, jakie widziały ringi polskie. Nastąpił istotnie w chwili, która świadczy nietylko o sile i szybkości ciosu Kozłowskiego, ale i znakomitem poczuciu dystansu.

Bąkowski słabiutki, ze sparaliżowaną jakby „prawą", dzięki swej wiedzy technicznej wypunktował gładko Kosinę. Mołno myślący Morawianin był stale zaskakiwany przez Polaka. Ciosy Bąkowskiego nie były szkodliwe, ale paraliżowały każde zamierzenie Morawianina.

Seweryniak jest jeszcze nie w formie, ze Schmidtem dał sobie rady pewnie, ale nie bez trudu. „Trykający" ustawicznie głową Morawianin postawił sobie na punkt honoru utrzymać szczelną zasłonę głowy i ciała. Oko Seweryniaka potrafiło jednak odkryć z czasem liczne luki w kryciu i nieomylnie je wyzyskać. Do zupełnego rozgromienia Schmidta nie starczyło sił.

Wreszcie Vlaksak — Woźniak. Liczyliśmy tu na zwycięstwo Brna. Woźniak jest za młodym przeciwnikiem, aby dać sobie radę z rutyną i tempem Morawianina. Szereg dobrych prostych za mało miało jeszcze klasy i celności, aby powstrzymać prącego naprzód i punktującego nieładnie, ale przekonywująco Vlaska.

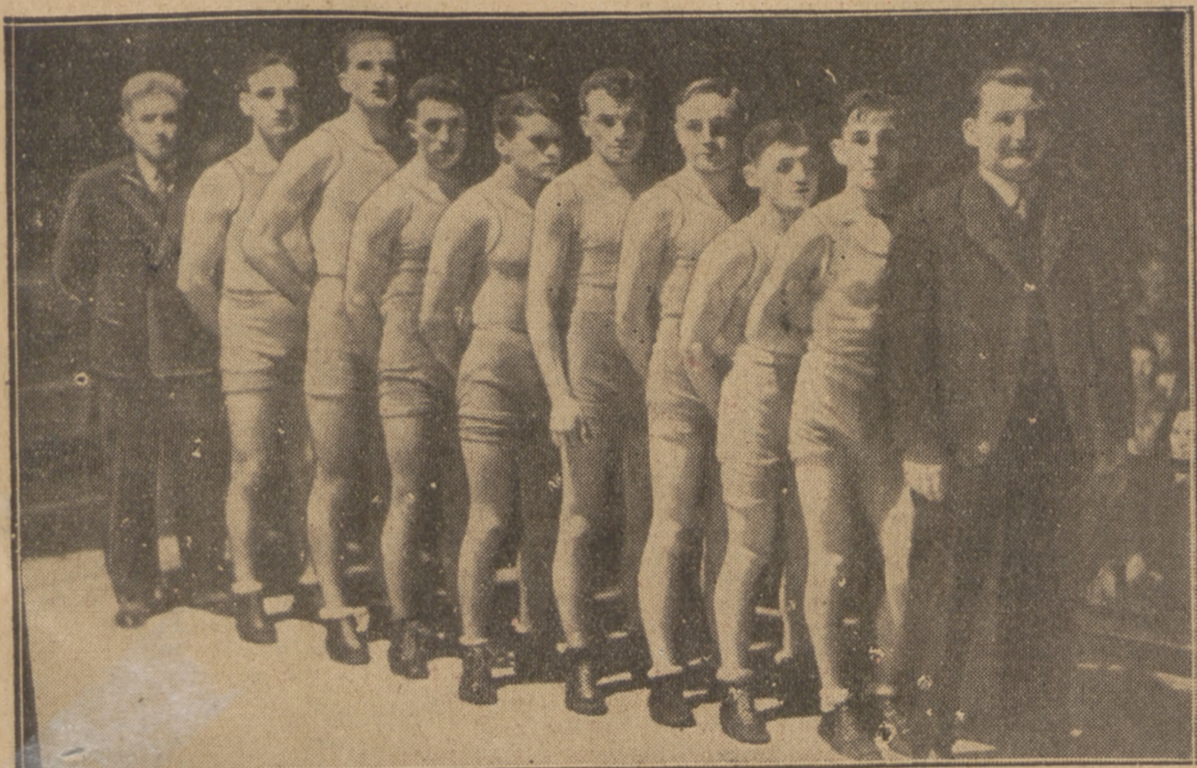
Skodzie daleko jeszcze do pełnej formy. Ale, dzięki Bogu, że zjawiła się już na ringu. Już teraz, to coś lepszego bokserko od Makabi. A może być nawet bardzo dobrze.

Wyniki szczegółowe: Czortek (S) bije Doleżala. Kozłowski (S) nokautuje w I rundzie Krala. Bąkowski (S) bije Kosinę. Seweryniak (S) — Schmidta. Vlasak (B) — Woźniaka. Pisarski (S) — Havelkę, wreszcie Kopecek (B) wygrywa przez techniczny k. o. w II rundzie z Garsteckim.

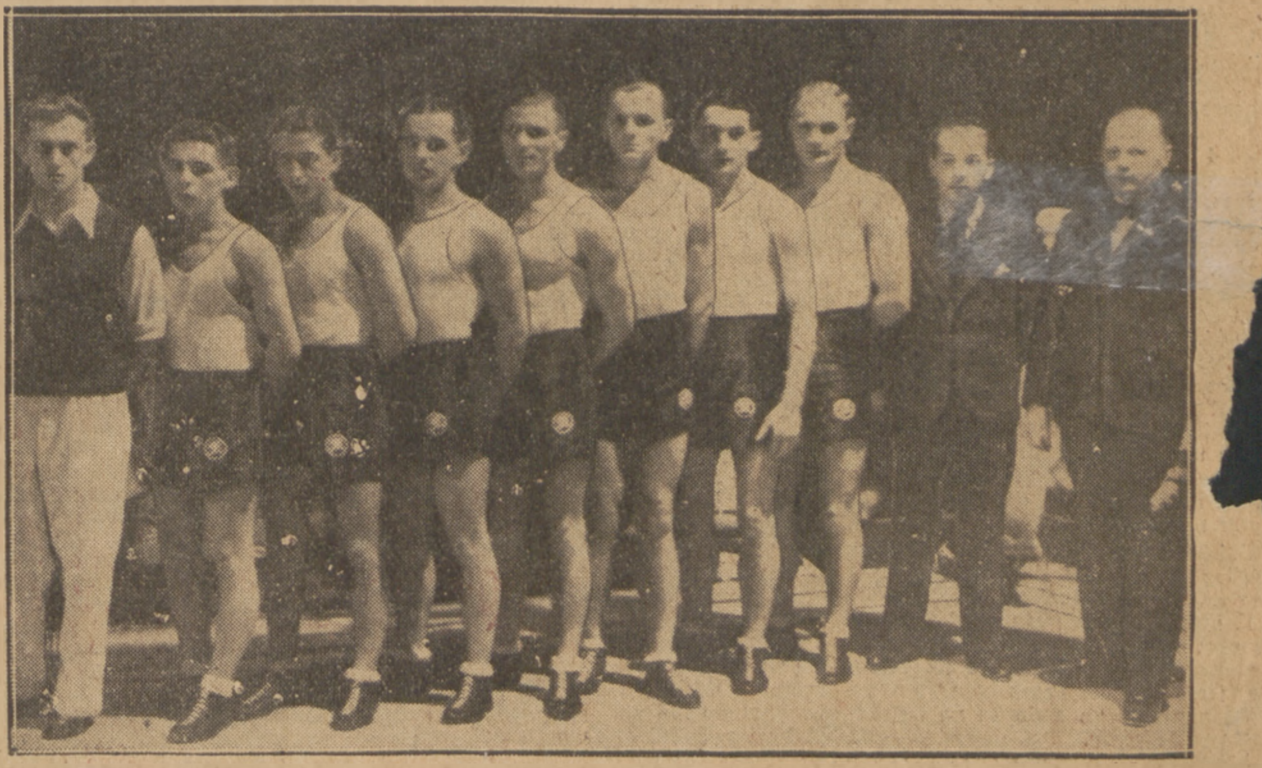
Walka w wadze koguciej Moczko — Navratil nie odbyła się, gdyż Polak był chory, a Morawianinowi doktór nie pozwolił walczyć. Ogólny wynik 10:4 dla Skody. Sędziował w ringu wzorowo p. Pasturczak.



GARSTECKI I KOPECEK
dwaj reprezentanci wagi ciężkiej na meczu Skoda—Brno w Warszawie. Zwyciężył przez k. o. Kopecek w II rundzie.



REPREZENTACJA BRNA
poniosła dwie ciężkie klęski na ringach Łodzi i Warszawy. Od lewej: Kopecek, Havelka, Vlasak, Schmidt, Kosina, Kral, Navratil, Doleżal.



DRUŻYNA SKODY
pokonała reprezentację Brna w Warszawie 10:4. Od lewej: Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Woźniak, Pisarski, Garstecki.

# Mistrz Polski triumfuje w stolicy Wirtembergji

## Swietna gra Wodarza, Peterka i Dziwisza, 5 bramek Wilimowskiego i Wodarza

**Sztutgart, 1 stycznia 1935.**

Dobrze rozpoczęli nowy rok polscy piłkarze. Pokonanie dobrej drużyny wirtemberskiej V.f.B. Stutgart jest dalszym krokiem do zdobycia na zupełnie obcym dotąd terenie uznania dla sportu polskiego. Pod tym względem spełnił mistrz Polski znakomicie swe zadanie.

Realizacja tego zadania nie była bynajmniej łatwa. V. f. B. Stuttgart był przeciwnikiem bardzo niebezpiecznym, rozporządzającym, jak się na miejscu przekonaliśmy, znakomicie wyszkoloną jedenastką i kilkoma graczami o międzynarodowym formacie (prawy łącznik Koch, środkowy Rutz, lewoskrzydłowy Lehmann). Bardzo lotny atak był stale niebezpieczny nawet wtedy, gdy Ruch panował suwerennie na boisku.

Ruch zdobył się w Sztuttgarcie na wysiłek daleko pozytywniejszy niż w Monachjum, choć zwycięstwo osiągnięte zostało tak samo różnicą jednej bramki. Ale w Sztuttgarcie trzeba było walczyć nietylko z silnym przeciwnikiem, ale i z fatalnym, bo gliniastym i rozmokłym po długotrwałym deszczu, terenem.

W sumie zagrał Ruch dzisiejszy mecz doskonale. Słabe momenty pierwszego kwandransu, które kosztowały prowadzenie przeciwnika 0:2 i dużo nerwów polskich kibiców, powetowane zostały wspaniałą postawą w ciągu 30 minut, kiedy z werwą grający atak Ruchu strzelił pięć kolejnych bramek i poprawił stan na 5:2! W tym okresie pokazał Ruch grę godną mistrza Polski. Wszystko szło jak po sznurku: piłka wędrowała od gracza do gracza, pozycje były tak znakomicie wypracowane, że do niektórych bramek nie trzeba było wcale się śpieszyć.

Po przerwie podciągnęli się wirtemberczycy ogromnie, mimo jednak coraz bardziej uwydatniającego się zmęczenia Polaków, potrafili oni conajwyżej grę wyrównać. Wykorzystali oni jednak dwa bardzo słabe momenty bramkarza Ruchu, podciągnęli wynik na 5:4, musieli jednak pozostawić zasłużone zwycięstwo Polakom.

Jak na tak fatalny stan boiska, tempo meczu było ogromne i trzeba podziwiać formę i zwrotność [illegible], którzy mimo glinianych kle[illegible] zdołali w sumie strzelić 9 bramek. Czarny dzień mieli natomiast bramkarze, którzy często byli niezdolni do reakcji, do tego stopnia więził ich grząski teren.

Był to już, jak stwierdziliśmy, dzień napastników. Atak Ruchu był w stosunku do Monachjum nie do poznania. Kombinacyjnie celujący, świetnie dysponowany strzałowo i w doskonałej kondycji fizycznej. Trudno kogoś wyróżnić, bo wszyscy pracowali bez zarzutu. Jeśli decydujemy się na skrzydłowych, to dlatego, że zdobyli się oni na największy kontrast w stosunku do Monachjum. Wodarz był dłuższemi okresami najlepszym graczem na boisku, grał odważnie i miał szczęście w strzelaniu. Urban mniej szczęśliwy w efekcie swych akcyj, grał z niespotykaną u skrzydłowych ofiarnością. Był on pierwszym w okresach ofenzywy, ale cofał się za każdym razem, gdy przeciwnik nacierał. Również Peterek tym razem zadowolił. Taktycznie zagrał doskonale, świetnie wykorzystując lotność skrzydłowych i przebojowe kwalifikacje Wilimowskiego, a niejednokrotnie widzieliśmy go ofiarnie pracującego pod własną bramką. Wilimowski był w każdym momencie groźny; gdy prowadził piłkę zawsze pachniało bramką dla Ruchu. Giemza znów był pożytecznym łącznikiem z defenzywą, ale nie miał szczęścia w strzałach.

Pomoc Ruchu miała „krzyż pański" z atakiem Stuttgartu. Rozpoczęła ona mecz poprostu fatalnie, uginając się kompletnie pod naporem przeciwnika, poczem opanowała się, pracując wytrwale i pożytecznie, aby pod koniec opaść zupełnie na siłach. Musimy jednak wyróżnić Dziwisza, który rozpoczął mecz z ogromnym pechem, a kończył go we wspaniałej formie najwytrwalszego i najskuteczniejszego pomocnika na boisku. Badura pracował pod koniec resztkami sił.

Obrona po okresie przygnębiającej niepewności, nieźle się rozegrała, przyczem znów wyróżnił się bardzo korzystnie Rurański. Obaj na zmianę grający bramkarze (Tatuś i Kremer) nie dali sobie rady z terenem i ciężką piłką. Obaj puścili po jednej fatalnej bramce.

Ciężkie warunki terenowe były powodem licznych upadków, kontuzyj i związanych z tem zmian w zespołach. W obu drużynach grało sumarycznie aż 28 piłkarzy. Początkowo stawiły się zespoły w następujących składach:

Ruch: Tatuś, Rurański, Kacy; Panhirsz Nowakowski, Dziwisz; Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz. VfB Stuttgart: Kapp; Seibold, Speidel; Rebman, Buck, Halm; Haga, Koch, Rutz, Bökle, Lehmann.

Po kilku mocnych minutach Ruchu, gra znajduje się pod znakiem szybkich i niebezpiecznych akcyj gospodarzy. Tyły Ruchu niedokładnie kryją i po bardzo krótkim czasie prowadzi VfB Stuttgart 2:0. Raz zamienia Koch centrę prawoskrzydłowego w piękną bramkę (Tatuś był źle ustawiony), a już chwilę później znów Koch otrzymuje piłkę od Rutza i strzela ostro: Tatuś jest tym razem na miejscu, ale ciężka piłka zwycięża jego ręce i wędruje do siatki. Po drugiej bramce ustępuje Tatuś miejsca Kremerowi, a Nowakowski, który nie może poradzić sobie z trudnym terenem, Badurze.

Zanosi się na ciężką porażkę Ruchu. Ale Polacy szybko się opanowują i po kwadransie gry dominują na boisku. Serję bramek inicjuje Wilimowski po wspaniałej akcji Wodarza, który przedriblował je 3 przeciwników i oddaje piłkę wolnemu partnerowi. Wyrównanie pada po rogu bitym przez Wodarza. Wilimowski ogrywa obronę, strzał jego paruje bramkarz, ale pozwala dobić Wodarzowi.

Teraz jest atak Ruchu w swoim żywiole. Tyły Niemców nie dają sobie rady z płynnością akcyj Ślązaków. Znów Wodarz przebija się do środka i lokuje piłkę niespodziewanym strzałem w siatce. Ruch po raz pierwszy prowadzi. Rutz ulega w czasie zderzenia z Badurą kontuzji, opuszcza boisko, a na jego miejsce wchodzi Kraft.

Peterek dyryguje teraz doskonale atakiem, wypuszcza Wilimowskiego, który poślizgnąwszy się, strzela w upadku przytomnie czwartą bramkę. Przewaga Ruchu utrzymuje się do przerwy, rogi mnożą się. Lekkomyślność obrony VfB wykorzystuje Wilimowski, przechodzi spacerem pół boiska, ogrywa bramkarza i podwyższa wynik na 5:2.

Po przerwie gra Ruch z Dziwiszem na prawej pomocy i Zorzyckim na lewej. VfB z obrońcą Speidlem na środku ataku, którego miejsce zajmuje Vollmer. Gra jest nadal bardzo szybka i obfitująca w emocjonujące sytuacje. Stuttgart nie mając nic do stracenia atakuje gromadnie i ma dwukrotnie szczęście: wolny, strzelony przez Kocha odbija Kremer Bölckemu na nogi: 5:3, w chwilę potem strzela Koch lekko i płasko na Kremera, który przepuszcza piłkę skandalicznie między nogami. Przy stanie 5:4 znów zostaje wymieniony Kremer na Tatusia.

Teraz ofenzywa Ruchu znów jest górą, ale obrona VfB stosuje zręcznie i skutecznie offsidowe pułapki. Gwizdek sędziego rozlega się bardzo często, nawet za często. Rażącą krzywdą było niepotrzebne ogwizdanie wolnego dla Ruchu, wtedy gdy Wilimowski przytrzymany w czasie przeboju przez przeciwnika rękoma, zostaje przy piłce i strzela bramkę. Była to typowa bramka; podyktowany wolny nie przyniósł naturalnie zasłużonej bramki.

Na 10 minut przed końcem schodzi kontuzjowany Wilimowski, zastępuje go Kubisz. Sytuacja poprawia się dla Stuttgartu. Pod koniec wraca Wilimowski, Ruch poprawia tylko stosunek rogów na 9:3.

Deszczowa pogoda odstraszyła publiczność stuttgardzką. Kryta trybuna wypełniona była kompletnie, ale miejsca stojące świeciły pustkami. Na meczu obecny był namiestnik głowy państwa na Wirtembergję, Reichsstaathalter Murr i nadburmistrz miasta. Z doskonałym dopingiem spotkał się Ruch ze strony 40 studentów warszawskiej politechniki, którzy znajdują się na wycieczce po południowych Niemczech.

**H. Gilner.**

# Kto jest na tronie bokserskim?

## Sytuacja pięściarstwa światowego 1 stycznia 1935 r.

Lista mistrzów świata i Europy w boksie zawodowym wskazuje na pewne wypogodzenie w świecie. Ciągle jeszcze, coprawda, sprzeczne są decyzje, obejmującej 24 stany amerykańskie National Box. Association z ograniczoną, terenowo, lecz potężną New-York Box - Commision. Ale u progu nowego roku brak jedności utrzymał się tylko w 2 kategorjach.

Nowe fochy stroi europejska I. B. U., która dawniej zgodna była z N. B. A., a dzisiaj ma 2 własne pozycje na liście mistrzów świata.

I. B. U. nie potrafiła do dzisiejszego dnia zaprowadzić ładu w dziedzinie mistrzostw Europy. Wskutek jej zarządzeń uważa British Boxing Board of Control za niemożliwe — ze zrozumiałych zresztą powodów — przystąpić do europejskiej współpracy. 2 — 3 Anglików powinno się znaleźć na liście mistrzów Europy spewnością.

W 2 najlżejszych kategorjach niewiele się zmieniło. Ciągle jeszcze jest w w. muszej dla New-Yorku mistrzem świata Midget Wolgast, dla N. B. A. i I. B. U. John Brown. Mistrzem Europy jest nadal Francuz Gyde, choć nie wiadomo dlaczego nie jest nim mistrz świata Anglik Brown.

Zachowana została jednomyślność co do mistrza świata w. koguciej Al. Browna, ale na tronie europejskim w tej kategorji zasiadł Petit Bicquet.

W wadze piórkowej zmienił właściciela tylko tytuł, przyznawany przez New-York. Długoletni jego posiadacz Kid Chocolate oddał tytuł bez walki w związku z trudnościami z wagą, a odziedziczył go Baby Arizmendi (Meksyk). Dla dwu pozostałych instytucyj mistrzem jest nadal Fred Miller, mistrzem Europy Girones.

Zarówno w w. lekkiej, jak i półśredniej utrzymała się zeszłoroczna wspaniała jednomyślność co do osób mistrzów świata: Barney Rossa i Jimmy Mac Larnina. Zmienili się obaj mistrzowie Europy w tych wagach: po Loccatellim i Sybille objął dziedzictwo głuchoniemy Włoch Orlandi, w w. półśredniej stracił Anneet tytuł na rzecz Jack Hooda, ten ustąpił go skolei Niemcowi Ederowi.

W wadze średniej wyłoniła Ameryka po długim okresie wahań pomiędzy Jebym, Gorillą Jones, Brouillardem i Dundeem, nowego mistrza w osobie Teddy Jarosza, którego uznały obie tamtejsze organizacje, pozostawiając (chronionego przez Dicksona przed Mac Avoyem) Thila na własność Europie. Thil przejął zato od Rotha tytuł mistrza Europy.

Najpoważniejsze zmiany dokonane zostały w kategorjach ciężkich. W półciężkiej ustąpił po długich latach szczęśliwego panowania Maxie Rosenbloom, ulegając Bob Olinowi. Ale I. B. U. nie chce uznać nowego mistrza i zamierza wyłuskać własnego, zapewne europejskiego. Mistrzostwo Europy po Andersonie, Martinezie, a przez pewien czas i Thilu, wakuje.

Największą koronę odziedziczył po Carnerze Baer; Włoch pocieszyć się może skromnym tytułem mistrza Europy. (gli).

# Narciarze trenują w Zakopanem

ZAKOPANE, 2.1. — Tel. wł. — Od wczoraj sypie w Zakopanem bezustanku śnieg. Napadało go już 20 ctm., w Morskiem Oku 25 ctm., w Chochołowie nawet 35 ctm. Zakopane ogarnął nagle „biały szał". Sezon narciarski rusza naprzód ze zdwojoną energją. Już 6 stycznia na skoczni im. Stryjeńskiego odbędzie się pierwszy konkurs skoków; w najbliższym czasie odbędzie się odwołany bieg sztafetowy 4x10 klm. o mistrzostwo Polski o puhar Paechera.

W poniedziałek odbył się wykład o smarowaniu nowego trenera Jakóba Vaaga, na którym byli obecni zawodnicy i członkowie komisji sportowej PZN.

Dziś odbył się pierwszy trening grupy olimpijskiej pod kierunkiem Vaage i Br. Czecha. Treningi odbywać się będą teraz codziennie.

Szkoła MOK otworzyła już swe kursy jazdy na nartach.

# Piłkarstwo pomorskie kroczy ku lepszej przyszłości

## Wywiad z kapitanem Pom. O.Z.P.N. p. Cichaczewskim

O piłkarstwie pomorskiem zasadniczo na szerszej arenie sportowej jest głucho, to też zdawałoby się, że wegetuje ono nieomal przez cały sezon. Zwróciłem się zatem do kapitana Pom. OZPN p. Cichaczewskiego, który jest jednym z założycieli Związku Okręgowego z prośbą o udzielenie mi kilka szczegółów z ubiegłego sezonu.

— Piłka nożna na Pomorzu — rozpoczyna p. Cichaczewski — z chwilą opuszczenia przez TKS Ligi znacznie podupadła. Przedewszystkiem dał się odczuć brak ludzi pracy w zarządzie Pom. OZPN, którego siedziba od założenia (1923 r.) mieściła sie w Toruniu, a uchwałą walnego zebrania przeniesiona została do Bydgoszczy. Obecnie jednak istnieje tendencja przeniesienia Związku spowrotem do Torunia ze względu na liczne grono chętnych kandydatów do zarządu, rekrutujących się przeważnie spośród urzędników Dyrekcji kolejowej.

Pom. OZPN skupiał w 1934 r. 44 towarzystwa sportowe, z których do klasy A należą: Gryf, TKS 29 i Jedność z Torunia, Sokół I i Polonia z Bydgoszczy, GKS z Grudziądza oraz benjaminek Goplanja z Inowrocławia. B-klasa ma 12 klubów, C-klasa — 26. Pod względem ilościowym wysuwa się na pierwsze miejsce Bydgoszcz, która posiada 14 klubów, na drugiem miejscu kroczy Toruń, na trzeciem — Gdynia, a na czwartem dopiero Grudziądz. Kluby są naogół ubogie i niechętnie ryzykują sprowadzanie innych drużyn. Sporadyczne spotkania z poważniejszymi przeciwnikami pozwoliły już jednak piłkarzom pomorskim podnieść poziom techniczny. Lekcja taka była jednak za krótka i niewystarczająca.

Tegoroczny mistrz klasy A Gryf (Toruń), zasłużył sobie w zupełności na miano najlepszego klubu na Pomorzu, a zwycięstwo swe zawdzięcza kilku graczom b. TKS-u, jak Suchockiemu, Wierzchowskiemu i bramkarzowi Wieżyńskiemu. Na drugiem miejscu jest Sokół I — Bydgoszcz, którego filarem jest Drożniewski oraz Sobieralski wraz z swym kolegą toruńskim, najlepszy bramkarz Pomorza. Trzecią lokatę ma Polonja — Bydgoszcz, która walczy ze zmiennem szczęściem i wygrywa często z bardzo silnym przeciwnikiem, natomiast przegrywa niespodziewanie ze słabą drużyną. Czwarty jest GKS Grudziądz. Olympia (Grudziądz), ongiś jedna z czołowych drużyn pomorskich, została wskutek braku ruchliwości oraz poważnych zobowiązań pieniężnych w stosunku do Związku i innych klubów skreślona i obecnie posiada tylko sekcję tenisową i kolarską. Do Podokręgu Morskiego należy Gdynia, Tczew, Wejherowo, Starogard i Chojnice. Bezapelacyjne pierwsze miejsce dzierży tu KS Gdynia, który pod prezesurą majora Michalika rozwija się bardzo dobrze, a poziom jego drużyny piłkarskiej dorównuje w zupełności pomorskiej klasie A.

Jak Panu wiadomo, nawiązaliśmy w tym roku kontakt z Prusami Wschodniem, Piłą i W. M. Gdańskiem, który przyniósł nam pewną korzyść, gdyż piłkarstwo Prus Wschodnich, zwłaszcza w większych ośrodkach, jak Królewiec i Elbląg przewyższa nasze. Obecnie czyni zarząd starania, aby sprowadzać silniejsze drużyny niemieckie ze Środkowej Rzeszy.

Dzięki zarządowi PZPN uzyskaliśmy ubiegłej zimy trenera związkowego p. Spojdę, który przeprowadził z graczami, a specjalnie z kierownikami kurs zaprawy zimowej; dodatnie tego objawy zauważyć było można już na wiosnę, kiedy to część graczy znajdowała się w dobrej kondycji. W Grudziądzu przeprowadza zimową zaprawę jeden z najlepszych i najstarszych graczy pomorskich p. Maliszewski. Do naszej prośby przychylił sie PZPN tak, że i w bieżącym roku przydzielił nam p. Spojdę na wiosnę. Z wielką wdzięcznością na prowincji spotykają się kursy dla przodowników urządzane przez PZPN, które są prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż klub zdobywa ludzi, którzy pod względem technicznym należycie przygotowują zawodników.

Naogół jesteśmy zadowoleni z działalności PZPN-u, który idzie nam zawsze na rękę, wiedząc zresztą doskonale, że okręg nasz jest jednym z najuboższych w Polsce.

Pod koniec, niestety, wspomnieć muszę z żalem o słynnym na cały świat zakazie szkolnym, który wydarł nam bardzo cenny i inteligentny narybek, z którym można było doskonale współpracować. W szeregach naszych nie spotykamy obecnie zupełnie uczniów, ponieważ donosicielstwo i obecność nauczycieli na meczach odstraszyły nawet najwięcej zapalone jednostki.

Uważam, że przy należytem kontynuowaniu pracy przez przodowników oraz po uzupełnieniu szeregu mniejszych niedomagań przez trenera związkowego, musimy w przyszłym roku zająć lepszą pozycję w piłkarstwie, jak dotychczas.

Na tych słowach, które winny być zachętą dla każdego piłkarza pomorskiego, kończę mój wywiad.

**A. Felski.**

# Slizgawka za 5 groszy!

## Kronika całego kraju

**Ślizgawkę za 5 groszy** zorganizował Okręgowy Urząd W. F. łącznie z P. U. W. F. na kortach tenisowych Stadjonu Wojska Polskiego.

Wejście na to pierwsze urządzone na wielką skalę lodowisko propagandowe w Warszawie kosztuje dla młodzieży 5 groszy (abonament na cały sezon 3 zł.), a dla dorosłych 15 groszy (abonament 4 zł.).

Ślizgający się mają do dyspozycji ogrzewane szatnie w gmachu głównym [illegible], oraz bufet. W czasie ślizgaw[illegible] nadaje się przez megafony muzykę [illegible]

[illegible]Ślizgawka otwarta jest codziennie od [illegible]a do zmroku (wejście od ul. Łazien[illegible]skiej).

[illegible]zatem O. U. W. F. uruchomił prze[illegible]we boisko hokejowe z trybunami i [illegible]etleniem elektrycznem, które za [illegible]wiednią opłatą może być wypoży[illegible] na imprezy klubowe.

[illegible]elkich informacyj udziela Okr. [illegible] F. tel. 12-14-31, oraz zarząd Sta[illegible]onu tel. 9-73-46.

**Polska — Anglja,** względnie mecz międzyklubowy All England L.T.C. — Legja, jest projektowany między 1-ym a 15 kwietnia w Warszawie, jako mecz przygotowawczy przed Davis Cupem. Propozycje w tej sprawie P.Z.L.T. zostaną rozpatrzone przez komisję sportową angielskiego związku na najbliższem posiedzeniu.

*Stefańska — Olszewski (AZS) mistrzami stolicy w mixtach.* Po kilkutygodniowych rozgrywkach mistrzostwa Warszawy w siatkówce w grze podwójnej mieszane zostały zakończone. Sensacją było uplasowanie się zeszłorocznej pary mistrzowskiej Brzustowska — Wirszyłło, dopiero na trzeciem miejscu za nowokreowanym mistrzem, parą Stefańska — Olszewski i Holfeierówna — Kozłowski, wszyscy z AZS. Wszystkie spotkania były niezwykle zacięte: każdy mecz trwał około godziny, a spotkanie pomiędzy nowymi a starymi mistrzami prawie 2 godziny. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Stefańska — Olszewski wygrywa z Brzustowską, Wirszyłło 2:1 i z Holfeierówną — Kozłowskim 2:1. Holfeierówna — Kozłowski bije Brzustowską — Wirszyłło 2:0. W finale drugich Duchówna — Kwast III (Polonia) wygrywa z parą Wiszniewska — Lutz (AZS) 2:1 i z parą Niewiadomska — Hubersl (Zielonka) 2:0; Wiszniewska—Lutz — Niewiadomska — Hubersl 2:1.

**Mecz bokserski Warszawa — Berlin nie odbędzie się w styczniu w Warszawie** z powodu braku wolnych terminów. Berlin zgadza się natomiast na rozegranie spotkania w połowie lutego r.b. W najbliższych dniach ustalony będzie ścisły termin tego spotkania.

**Pięściarze Makabi warszawskiej** walczą w niedzielę, dn. 6 b.m. we Lwowie z Hasmoneą.

**Garstecki** po uregulowaniu składek członkowskich w PKS (Sosnowiec), otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i podpisał ostatecznie zgłoszenie do Skody. (o)

**Śląski O. K. S.** zwołał swe walne zebranie do Katowic na dzień 13-go stycznia 1935 roku.

*Stołeczna YMCA szykuje* na rozpoczynający się w połowie stycznia doroczny turniej gier, warszawskiego Ośrodka W. F. rewelacyjny skład drużyny koszykówki, zasilony dwoma amerykańskiemi basketball'istami. Są to przybyli na kurs „Wiedzy o Polsce" Jan Melowski z Chicago i Franciszek Balcerzak z Milwaukee. Pierwszy z nich jest czołowym graczem i kapitanem drużyny uniwersyteckiej jednej z uczelni amerykańskich. Drużyna ta zajęła trzecie miejsce w tegorocznych mistrzostwach uniwersyteckich Stanów Zjednoczonych. Obaj odznaczają się wysokim wzrostem i atletyczną budową. Zawodnikom tym najlepiej odpowiada drużyna YMCY, która hołduje amerykańskiemu systemowi gry.

*Finały mistrzostw Polski* w koszykówce kobiecej rozpoczynają się już w sobotę przed południem o g. 10 rano na sali warszawskiego Ośrodka W. F.

*Mistrzowska drużyna koszykówki kobiecej,* Polonia (Warszawa) doznała tuż przed mistrzostwami Polski wybitnego osłabienia, gdyż Stankiewiczówna złamała na jednym z treningów palec.

**Bokserzy Y.M.C.A. warszawskiej** walczą w niedzielę, dn. 6 b. m., w Lublinie z Policyjnym K. S. Sensacją tego spotkania będzie wystąpienie Ożarka w wadze półciężkiej; waży on bowiem obecnie 74 klg.

# Kronika prowincjonalna

*Lublin.* Mecz bokserski KS Strzelec—ŻTGS Hakoach 8:6. Walczyło 7 par.

Dotychczasowe boisko WKS Unji — najlepsze stosunkowo w Lublinie, jednak będące w stanie godnym pożałowania, przeszło pod administrację Okręgowego Ośrodka W. F., który z nastaniem odpowiednich warunków atmosferycznych przeprowadzi gruntowny remont nawierzchni boiska i bieżni.

Uruchomione zostały tu trzy ślizgawki, z których największą frekwencją cieszy się lodowisko Ośrodka W. F.

Jednocześnie Ośrodek W. F. zorganizował kursy łyżwiarskie dla początkujących i zaawansowanych.

*Ostrowiec Kiel.* Dnia 30.12.1934 r. odbyło się w Skarżysku walne zgromadzenie Podokręgu Lekkoatletycznego. Siedziba Podokręgu została przeniesiona do Starachowic. Został wybrany następujący zarząd: prezes — kapitan Hołowacz, wiceprezes — porucznik Sikorski, skarbnik — Michalski, sekretarz — vacat, członek zarządu — inż. J. Dickman. Mistrzostwa Podokręgu odbędą się w Ostrowcu.

*Bydgoszcz.* Grom (Chojnice) — Polonia 3:1 (1:0, 1:1, 1:0). Niezbyt szczęśliwie rozpoczęła Polonia swój sezon hokejowy. Punkty zdobyli: dla Gromu Bakoś (2) i Ciszewski; dla Polonii Świątkowski.

*Przemyśl.* W ostatnią niedzielę grudnia 1934 r. rozegrano w Przemyślu trzeci decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo kl. B. okręgu lwowskiego między L. T. Ł. ze Lwowa a Czuwajem, zakończony zasłużonem zwycięstwem Czuwaju 3:2 (0:1, 1:0, 1:1, 1:0). Decydująca o zwycięstwie bramka zdobyta została dopiero po zarządzeniu przez sędziego dogrywki. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Robliczek i Godek, dla lwowian Łysek.

Sędziował p. Strzelecki ze Lwowa. Dzięki temu zwycięstwu Czuwaj zakwalifikował się do finałowych rozgrywek o wejście do kl. A i obecnie zmierzy się w dniu 5 stycznia 1935 r. we Lwowie z Kresami, przyczem zawody te odbędą się bez rewanżu i prowadzone będą aż do wyniku rozstrzygającego. Takie zarządzenie wydane zostało przez Okręgowy Związek Hokeja Lodowego we Lwowie.

*Kielce.* Dnia 30.12 w obecności delegata Kiel. O. Z. P. N. p. Szmiekela z Częstochowy odbyło się walne zgromadzenie Podokr. Kieleckiego. Wybrano zarząd: prezes Mgr. Czerfke, członkowie por. Sikorski, Ostrowicz, Grundman, Wilnicki, Kotołowski, Garfinkiel, Michalski.

Ping-pong: Bejtar — O. M. P. 7:3. Odznaczył się Grycman.

# Jeffries czy Baer?

## Kto był większym mistrzem pięści

Kto był lepszy? Przedwojenny mistrz świata wagi ciężkiej Dempsey czy Baer? Odpowiedź na to jest równie trudna jak odpowiedź na pytanie: Doherty i Brookes czy Tilden i Perry? A jednak jest to pytanie interesujące.

Nie możemy dać dokładnej odpowiedzi, możemy się postarać jednak o wyjaśnienie tej sprawy. Oto opinja dwu pięściarzy, którzy nawskroś znali wagi ciężkie z okresu od 1890 do 1915 i wagi współczesne.

Jim Corbett, słynny pogromca Sullivana w dziesiątym roku jego królowania na tronie bokserskim, jest kategoryczny:

„Nie uważam aby Dempsey był wielkim mistrzem. Jeffries pobiłby go bez trudu. Za moich czasów było przynajmniej dwunastu bokserów jego klasy.

Sam Langford nie jest łagodniejszy, gdy zapewnia, że przewaga fizyczna Jeffriesa i jego konkurentów była bardzo wyraźna. Było to konsekwencją energiczniejszego treningu.

Liczni pięściarze nie traktują teraz swego zawodu poważnie; zaledwie zdobędą sławę, już uważają się za mistrzów, choć w 90 proc. znają boks zupełnie powierzchownie. Wszyscy ci młodzi powinni zrozumieć, że każda walka to nowe doświadczenie, że droga do doskonałości prowadzi przez ring, a nie przez atelier filmowe.

Zdaje się, że Langford ma rację. Dempsey, Schmelling nie lubili walczyć, a trenowali tylko parę tygodni przed wielkiem spotkaniem. A co robi taki 35-letni, siwiejący Jeffries, gdy na prośbę przyjaciół decyduje się zaatakować mistrza świata, murzyna Johnsona. Wyjeżdża na wieś, na sześć miesięcy i prowadzi żywot ascety sportowego. Kto z nowoczesnych pięściarzy zgodziłby się na to?

A jednak właśnie tym trybem życia można tylko wytłomaczyć to, że Joe Jeanette czy Sam Mac Vea potrafili walczyć 40 rund i schodzić z ringu w świetnej kondycji, że Jeffries mając 35 lat wytrzymał 14 rund z Johnsonem, że Fitzsimmons zdobył tytuł na Corbecie mając lat 34 i że walczył jeszcze 6 rund mając lat 52.

I nie zapomnijmy też, że wówczas pięściarze walczyli w rękawicach 4 uncjowych.

Corbett i Langford mają rację.

*

**Gdzie odbędzie się następna Olimpjada** zadecyduje Kongres w Oslo w lutym. Kandydują: Tokio, Rzym i Helsinki. Tokio ofiarowuje około półtora miljona złotych na przejazdy uczestników zagranicznych. Mimo to ta kandydatura budzi wiele wątpliwości, gdyż wszyscy jeszcze pamiętają, ile czasu pochłonęła ekspedycja do Los Angeles. Poważna bardzo jest kandydatura Rzymu, ale zachwiały ją Helsinki, które słusznie dowodzą, że stolicy państwa, które stoi na tak wspaniałym poziomie sportowym należą się Igrzyska.

# 100 mtr. w oszczepie, pogoń za Nurmim

## Wrażenia i wywiady z królestwa lekkiej atletyki — Finlandji

W Warszawie bawi obecnie najpopularniejszy dziennikarz sportowy Palestyny, p. Lewitan, który w ciągu ostatnich pięciu lat zdążył przemierzyć przeszło 40 krajów, gdzie stykał się z najwybitniejszymi sportowcami świata. Ostatnio parę miesięcy spędził p. Lewitan w krajach bałtyckich i skandynawskich, a w drodze powrotnej do Palestyny zatrzymał się w Polsce, by tu zapoznać się ze sportami zimowemi.

— Gdzie pan ostatnio bawił? — pytam.

— Byłem na Łotwie, w Estonji, Finlandji, Szwecji, Norwegji, Danji i Gdańsku.

Studja swe rozpocząłem w Dorpacie. Hala gimnastyczna przy uniwersytecie dorpackim należy do największych i i najpiękniejszych w Europie. Pod względem organizacyjnym i programowym tamtejszy wydział wychowania fizycznego ustępuje jednak polskiemu CIWF-owi.

Zagranica wogóle dobrze zna polską uczelnię, a wszędzie, gdziekolwiek mówiłem, że byłem w Polsce, pytano mnie, czy zwiedziłem C. I. W. F.

W Tallinie odbyłem dłuższą rozmowę z mistrzem Europy, Widinglem, oraz ze znanym u was trenerem lekkoatletycznym Klumbergiem.

— Czy Klumberg mówił coś panu o polskiej lekkiej atletyce?

— Klumberg bardzo chętnie i mile wspomina swój pięcioletni pobyt w Polsce. Uważa, że Polska dysponuje świetnym materjałem sportowym i że o wyczynach polskich w dziedzinie lekkiej atletyki świat nieraz jeszcze usłyszy.

### JAK KLUMBERG „ODKRYŁ“ KUSOCIŃSKIEGO

Ciekawe jest opowiadanie Klumberga o odkryciu talentu Kusocińskiego.

„Zwrócił się do mnie, — powiada Klumberg, — jakiś młodzian, który nieustannie zadawał dziwne pytania: Jak należy biegać? Jaka ma być postawa podczas biegu? Jak powinien wyglądać styl biegacza?

Chcąc pozbyć się natręta, powiedziałem: „Niech pan wejdzie na bieżnię, — to się pan przekona, jak się biega!“.

Młodzieniec ów szybko przebrał się w strój sportowy, poszedł na bieżnię i przerobił 3 kilometry w takiej formie i w tak dobrym czasie, że odrazu poznałem, iż mam do czynienia z fenomenem sportowym.

Wziąłem go w swe ręce, otoczyłem specjalną opieką — no i po krótkim czasie wyrósł z niego — mistrz olimpijski w biegu na 10 klm.

Najcięższą przeprawę miałem w Finlandji. Ale mogę się poszczycić wielkim sukcesem. Rozmawiałem z Nurmim i to bardzo długo.

A zapowiadało się źle. Gdy zatelefonowałem do mistrza świata w rzucie oszczepem, Mati Jaervinena, prosząc o wyznaczenie mi spotkania, ten krótko odparł: „Nie mam czasu na takie głupstwa!“. Nie pomogły moje perswazje, iż przybyłem aż ze Wschodu — Jaervinen został nieugięty.

Trzeba było szybko działać. Udałem się do ministerstwa spraw zagranicznych i uzyskałem „żelazny glejt“ w postaci listu polecającego, otwierającego mi drogę do wszystkich mistrzów fińskich. Dopiero w ten sposób dotarłem do Jaervinena.

### 3-CYFROWY WYNIK W RZUCIE OSZCZEPEM — RĘKACH AMERYKAN...

Jest on obecnie u szczytu formy. Spodziewa się, że w najbliższym czasie pobije swój własny rekord światowy. A że Jaervinen poważnie traktuje, to co mówi, świadczy dedykacja, wypisana na ofiarowanej mi fotografji:

„76.10 — mój rekord oficjalny“,
„76.66 — mój rekord rzeczywisty“.

„78.00 — mój rekord przyszły“.

Mimo to jednak, Jaervinen jest zdania, że przyszłość w rzutach oszczepem należeć będzie do Amerykan. Są oni tak świetnie zbudowani i tak silni, że przy osiągnięciu odpowiedniego wyrobienia technicznego, rekord mój pobiją.

I ośmielę się powiedzieć, że będą w stanie w rzucie oszczepem osiągnąć wynik nawet trzycyfrowy...

— Ciekawe, jak też pan sobie „poradził“ z Nurmim?

— Udałem się do Abo, rezydencji króla bieżni. Kilka dni wałęsałem się po mieście, szukając okazji bezpośredniego spotkania się z wielkim Paavo.

— Poinformowano mnie, że co środa odwiedza on łaźnie „Forum“. Tego też dnia wybrałem się do owego przybytku. Przez 2 godziny strugi potu lały się ze mnie ciurkiem, przechodziłem czyściec, dając się masować i myć... przez kobietę, taki bowiem zwyczaj panuje w łaźni fińskiej. Ale ta cała martyrologja na nic się nie zdała, gdyż Nurmi „nawalił“ i tego dnia do łaźni nie przyszedł.

### NOWY REKORD NURMIEGO... ROZMAWIA Z DZIENNIKARZEM 90 MINUT!

— Zgrzany i zziajany opuściłem łaźnię i udałem się na tę ulicę, po której, jak mnie poinformowano, Nurmi co wieczór odbywa swoje spacery.

Po dwugodzinnem oczekiwaniu ujrzałem charakterystyczną sylwetkę słynnego biegacza, który szedł w towarzystwie dwu znajomych.

Przez kilka ulic szedłem za nim krok w krok, wreszcie gdy Nurmi spostrzegł, że jest śledzony, skręcił w boczną ulicę i wszedł do „Kawiarni Studenckiej“. Wszedłem za nim i przedstawiłem mu się, demonstrując wszystkie moje listy polecające i legitymacje.

Nurmi, zaskoczony mojem zjawieniem się, nie miał odwagi odmówić, zaprosił mnie do stolika i rozmawiał przez bite 90 minut.

Interesowało mnie jego zdanie o światowych biegaczach. Kusociński, zdaniem Nurmiego, postępów już nie zrobi. Chora noga „Kusego“ stała się sławna daleko poza granicami Polski.

Nurmi w dalszym ciągu bardzo pilnie trenuje. Uważa on trening za normalną potrzebę swego organizmu i dlatego nawet mimo braku najważniejszego bodźca — możności startowania — nie zaniechał systematycznej pracy.

Jest też zdania, że wiele rekordów zostanie w najbliższem czasie pobitych, a w biegu maratońskim sam jest w stanie ustanowić nowy rekord świata.

Na pytanie, kto te rekordy pobije, Nurmi odpowiedział lakonicznie: moi rodacy. Gdy zapytałem Nurmiego, kto, jego zdaniem, będzie jego następcą — padła identyczna odpowiedź: ktoś z moich rodaków.

Obecnie Nurmi trenuje swoich kolegów i przygotowuje ich do najbliższej Olimpjady.

— A w Szwecji zetknął się pan z jakimś mistrzem?

— Owszem, nawet ze wszystkimi. W dniu mojego przyjazdu odbył się uroczysty bankiet w Sztokholmie, na którym miało miejsce rozdanie nagród wszystkim mistrzom szwedzkim. Zaprowadził mnie tam redaktor „Idrotsbladetu“, Tegner.

Rozmawiałem z mistrzem świata w rzucie dyskiem, Heraldem Andersonem.

### ANDERSON ZACZĄŁ OD RZUCANIA KAMIENI...

— Mistrz świata opowiedział mi całą swoją karjerę sportową. Jako wiejski chłopiec ćwiczył się przez kilka lat w rzucaniu kamieni. Dopiero, gdy przyjechał do miasta, dostał się do jego rąk dysk. Wtedy rozpoczął normalny trening sportowy. Obecnie rzuca już ponad swój rekord (52.42).

— Jak pan się przygotowuje do Olimpjady — zapytałem mistrza.

— To jest mój sekret — odparł mi. A z błysku jego oczu poznałem, że szykuje światu nielada niespodziankę.

**Radosław**



BOHATEROWIE MECZU ŁÓDŹ — BRNO 14:2
Od lewej: Kłodas, Kopecek, Vlasak, Chmielewski.



TRENING KAJAKOWCA W ZIMIE
Niemiec Ronkert skonstruował aparat, który pozwala miłośnikom kajaków ćwiczyć się choćby w pokoju.

# Wiadomości z całego świata

**Puhar bałkański** wygrała ostatecznie Jugosławja, bijąc Rumunję 4:0 (2:0). Pogromca Jugosławji Grecja przegrała w decydującym meczu z Bułgarją w stosunku 1:2. Stan tabeli 1) Jugosławja 4 pkt. 2) Grecja 3 pkt. 3) Rumunja 3 pkt. 4) Bułgarja 2 pkt.

*W meczu o puhar bałkański* Rumunja pokonała Bułgarję w stosunku 3:2.

**Sobota piłkarska w Anglji** nie przyniosła znaczniejszych zmian w tabeli. Sunderland i Manchester City wygrały swe spotkania (Sunderland z Huddersfield 3:0. Manchester z Westbromwich 5:2) i prowadzą nadal w tabeli, mając po 31 pkt. Arsenal oddalił się od liderów o 1 pkt., gdyż zremisował z Portsmouthem. Stoke City jest nadal czwarty, awansował jedynie Liverpool z siódmego na piąte miejsce. Liverpool ma 27 pkt.

*Puhar Anglji* interesuje już teraz całą Brytanję, choć główna runda zaczyna się dopiero 12 stycznia. Już teraz jednak przyjmowane są zakłady, przyczem faworyzowany jest Arsenal 12.5:1, Manchester City 20:1, Stoke City i Leeds United 33:1, wreszcie Middlesborough, Wolverhampton, Chelsea i Bolton Wanderes 50:1.

**Drużyny austrjackie** i węgierskie rozegrały na Nowy Rok szereg spotkań. Hakoah po zwycięstwie nad Napoli 2:0, zremisował z Sampierdarena 1:1. Admira przegrała z Ambrosianą 2:4. Austria wygrała z Diables Rouges w Brukseli 6:5. Rapid przegrał w Lugano 1:3, Sportklub zremisował z Torino 4:4 Hungaria przegrała z teamem Grasshoppers — Young Boys 2:6, Bocska zremisował z Lizboną 1:1. Zidénice pokonały Algier 5:1.

**Berlin został pokonany** mimo lepszej gry przez drużynę Fatha i Conena — Niemcy Południowo-Zachodnie w stosunku 3:2. Trzech bramek Berlina sędzia nie uznał. Bramki dla Berlina strzelili Elsholz i Berner, dla Południo-Zachodu Fath, Fuchs i Schneider.

**Tragiczny wypadek** zdarzył się w czasie turnieju Vienny po Algierze. Czterech graczy wybrało się na molo łowić ryby. Nagła fala wtrąciła dwu z nich do wody. Jeden się wyratował. Drugi — 22-letni Mecina — utonął.

**Mistrzostwa tenisowe Australji** zaczęły się we wtorek. W pierwszej rundzie zwyciężyli sami faworyci. Z Europy startują Perry, Menzel, Maier, Boussus, de Stefani, Brugnon, Hughes, Maier pobił Caya 6:1, 6:4 6:3.

**Tenisowy turniej świąteczny** w Paryżu wygrał ostatecznie Jean Borotra. W półfinale pokonał on Prenna po zaciętej walce 2:6, 6:4, 6:4, 14:12, w finale Lessueura 8:6, 6:4, 5:7, 6:4, Lessueur wyeliminował Martin Legeaya 9:7, 7:5, 6:3. Grę pań wygrała Pannetier, bijąc Adamson 6:4, 7:5. Grę podwójną Borotra, Bernard, bijąc Martin — Legeay, Lessueur 6:2, 3:6, 6:3, 6:4. Gra mieszana Gorodniczenko, Bernard — Orlandini, Palmieri 6:0, 6:2.

**Finał tenisowych** mistrzostw Japonji wygrał Yamagashi bijąc Nishimurę 6:0, 6:3, 6:1.

*Lista najlepszych tenisistów Indji* brzmi następująco: 1) Lal, 2) Bobb, 3) Capoor. Panie: 1) Sandison, 2) Row.

**Trzydniowy mityng pływacki w Miami (USA)** przyniósł szereg doskonałych wyników: Eleonora Knight pobiła rekord światowy Madison na 500 mtr., osiągając czas 7:08.2. Katarzyna Rawls rekord światowy na 300 y. trzema stylami — 4:18.1. Eleonora Holm rekord na 50 y. nawznak — 33.2 sek Ralph Flanagan sam pobił 10 rekordów amerykańskich na dystansach yardowych.

*Nowy rekord światowy na 100 y.* nawznak ustanowił Amerykanin Vanderveghe, osiągając czas 1:00.4.

**Mistrzostwa lekkoatletyczne** Argentyny przyniosły szereg niezłych wyników 100 i 200 mtr. Sande 10.7 i 22.2, 400 i 800 mtr. Anderson 49.1 i 1:54.2, 1500 mtr. Carbaleira 4:01.8, 3 klm. Ceballos 8:38, 5 klm. Ibara 15:42. 10 klm. Rivas 32:22, 110 płotki Lavenas 15.2. 400 płotki Murk 55.6, młot Cleger 47.29 oszczep Becher 59.73, wdal Quesada 678, kula Butori 14.28.

*W meczu międzypaństwowym* w dźwiganiu ciężarów Francja pobiła Austrję w stosunku 3:2 i 1977 — 1832 kgr.

# Coraz więcej boisk w Polsce

Sport polski, jak wynika z danych PUWF i PW wykazał w roku ub. znaczny rozwój wszerz. W r. 1931 w Polsce było 305.000 czynnych sportowców, w r. 1932 liczba sportowców wzrasta do 420.000, w r. 1933 wynosi już przeszło pół miljona. Dokładnych danych za r. 1934 jeszcze niema, niemniej można stwierdzić, że liczba zrzeszonych sportowców wzrosła znacznie.

Państwową Odznakę Sportową, wprowadzoną w r. 1931, zdobyło zaledwie 16.448 osób, w następnym roku liczba zdobytych P. O. S. wynosi już 161,170, a w 1933 r. dochodzi do 300.000.

Bardzo znacznie wzrosła liczba urządzeń sportowych w ciągu ubiegłego roku przedewszystkiem dzięki wybitnemu poparciu państwowego Urzędu W. F. i P. W. Świadczy o tem następujące zestawienie:

| Rodzaj urządzeń | r. 1933 | r. 1934 | procentowy wzrost |
|---|---|---|---|
| Boiska do gier z bieżnią okólną | 465 | 484 | plus 2% |
| Boiska do gier bez bieżni | 950 | 976 | „ 2½ |
| Place do gier sportowych | 4258 | 4415 | „ 3,7 |
| Boiska gimn. i lekkoatletyczne | 475 | 535 | „ 12,6 |
| Korty tenisowe | 1724 | 1765 | „ 2,4 |
| Ogrody Jordanowskie | 67 | 110 | „ 64,2 |
| Sale gimnastyczne i hale sport. | 999 | 1030 | „ 3,1 |
| Pływalnie letnie | 60 | 186 | „ 210 |
| Pływalnie zimowe | 13 | 14 | „ 7,7 |
| Przystanie wiośl. i stanice kajak. | 171 | 192 | „ 12,3 |
| Skocznie narciarskie | 28 | 31 | „ 11 |
| Lodowiska i tory łyżwiarskie | 215 | 264 | „ 22,8 |
| Boiska hokejowe | 57 | 65 | „ 14 |
| Tory kolarskie | 18 | 18 | „ — |
| Obozy stałe | 17 | 28 | „ 64,7 |
| Schroniska turystyczne | 69 | 81 | „ 18,8 |
| Poradnie sportowo - lekarskie | 51 | 58 | „ 13,7 |
| Parki sportowe (ponad 3 ha) | 38 | — | „ — |
| Świetlice sportowe. | — | 6243 | „ — |



HAVELKA — PISARSKI
przeciwnicy w. półciężkiej na meczu Brno — Skoda



HOKEIŚCI GROMU (CHOJNICE)
pokonali w Bydgoszczy vicemistrza Pomorza — Polonię w stosunku 3:1.



WIRO-KIRO INTERWENJUJE
podczas meczu Ognisko — Legja 3:2 w Warszawie.



ROBOTNICZA REPR. WARSZAWY,
która wygrała mecz zapaśniczy z R.K.S. Siła na Śląsku 13:8.
Od lewej: Zawilski, Nalewajski, Szienkier, Książkiewicz, Zalewski, Falkiewicz, Plaskowski, Flak, Kieruszyn.



MISTRZOWIE ZWIĄZKU MAKABI
Pingpongiści Hasmonei warszawskiej zdobyli ten tytuł w Łodzi.
Od lewej: Mesing, Finkielstein, Rechtleben, Engielsberg, Jarecki, Weinstok, Rojzen.



NA RINGU PRZECIWNICY
po walce przyjaciele. Moment z meczu Brno — Łódź.

# Wzloty i upadki

## sportu polskiego w roku 1934-tym

Po ogólnem omówieniu strat i zysków sportu polskiego w r. 1934-ym w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego", dziś przystępujemy do zbilansowania działalności czysto sportowej w poszczególnych związkach.

### LEKKA ATLETYKA

Lekka atletyka męska wykazała jakościowo pewien postęp w stosunku do roku poprzedniego. Natomiast w konkurencjach kobiecych mimo poszczególnych dobrych wyników, osiągniętych w zawodach międzynarodowych, zaznaczył się duży spadek poziomu ogólnego.

Męska reprezentacja lekkoatletyczna rozegrała tylko jeden mecz międzypaństwowy z Włochami we Florencji, przegrywając nieznacznie 51:69. Trójmecz bałtycki Polska wygrała — 134 pkt. przed Estonją 129,5 i Łotwą 74,5.

Na mistrzostwach Europy w Turynie, gdzie Kusociński uległ Rochardowi Polska zajęła 9-te miejsce wśród kilkunastu państw europejskich. Drugą niespodziewaną porażką naszego olimpijczyka była przegrana z Nielsenem w Stockholmie.

Lekkoatletyczna reprezentacja kobieca rozegrała dwa mecze międzypaństwowe, bijąc Japonję 62:37 i przegrywając wysoko z Niemcami 35:64. Na igrzyskach kobiecych w Londynie mimo porażek Walasiewiczówny, Polska zdobyła wicemistrzostwo świata za Niemkami.

Pozatem polska reprezentacja akademicka startowała w Berlinie na międzynarodowych zawodach akademickich, zajmując... ostatnie miejsce. W spotkaniu międzymiastowem Poznań przegrał z Wrocławiem 54:58. Pozatem berliński B. S. C. pokonał Wartę poznańską 70:53, a warszawski AZS 73:61.

Z poszczególnych naszych zawodników Kusociński odniósł szereg zwycięstw w Wyborgu, Berlinie, Sztokholmie, Helsingforsie, Amsterdamie, Kolonji i Londynie. W Anglji poza mistrzostwem W. Brytanji Kusociński zdobył puhar Harveya, doroczną najwyższą nagrodę sportową Anglji. Pod koniec sezonu Kusociński wskutek odnowienia się choroby kolana przegrał w Warszawie pojedynek z Lehtinenem i na pewien czas musiał się wycofać z czynnego życia sportowego.

Najwyższe sukcesy odniosła w r. ub. Walasiewiczówna, bijąc wiele rekordów światowych. Start jej w Japonji był olbrzymim sukcesem propagandowym Polski nietylko ze względu na znakomite wyniki przez nią uzyskane, ale również przez to, że Walasiewiczówna była pierwszą białą kobietą zaproszoną na występy do Japonji i pierwszą zawodniczką Polski, startującą w kraju Wschodzącego Słońca.

Pozatem wyróżnili się: Wajsówna (2 nowe rekordy światowe w dysku, rekord polski w kuli i t. d.), Biniakowski, Kucharski, Heljasz (mistrzostwo Anglji w kuli, pierwsze miejsce w Berlinie i zwycięstwo nad Sievertem w kuli i dysku), Luckhaus, Pławczyk( trzecie miejsce w dziesięcioboju na mistrzostwach Europy), Noji (zwycięstwo w biegu narodowym i świetny wynik na 5 tys. mtr. w walce z Lehtinenem), Lokajski (pokonanie Sieverta w oszczepie).

Drużynowe mistrzostwo Polski zdobył AZS Warszawa przed Wartą poznańską i Jagiellonją. W konkurencjach kobiecych zwyciężył Stadjon z Chorzowa przed ŁKS i AZS Poznań. W zimowych mistrzostwach Polski pierwsze miejsce zajął AZS Warszawa.

Nowe rekordy Polski w r. 1934 ustanowili: 400 m. Biniakowski 48.8, 800 m. Kucharski 1:53,4, 5.000 m. Kusociński 14:40,6, skok wdal Nowak 758, trójskok Luckhaus 14.96, dysk Heljasz 45.26, młot Więckowski 40.85.

Nagrodę PZLA za najlepsze wyniki w roku ub. zdobyły Walasiewiczówna i Wajsówna.

### TENIS

Reprezentacja Polski doszła wreszcie do puli elity w grach o puhar Davisa, bijąc w eliminacjach Belgję 4:1, Estonję 5:0 i Grecję 5:0.

Pozatem w meczach towarzyskich Polska zremisowała z Austrją 3:3, wygrała z Danją 4:3, a uległa po ciężkiej walce nieznacznie Francji 2:3.

W meczach międzymiastowych Kraków pobił Berlin 3:2, Śląsk polski rozgromił Śląsk niemiecki 9:4, a jedynie Łódź, najsłabszy nasz okręg tenisowy, przegrała z Oslo 0:5.

W spotkaniach międzyklubowych Legja, grupująca elitę naszych tenisistów, wygrała z mistrzem Szwecji A. I. K. Sztokholm 4:1, a z paryskim Racing Club 3:2. Jedyną przegraną zanotowała Legja z berlińskim Rot Weissem, klubem 3-ej rakiety świata von Cramma.

Szereg sukcesów odnieśli Tłoczyński, Hebda, Wittmann, Tarłowski i Jędrzejowska. Największym sukcesem Hebdy było zwycięstwo nad Borotrą. Tłoczyński wykazał wspaniałą formę w walkach o puhar Davisa, zdobywając sam 15 pkt. na 31 w grach puharowych. Wittmann zdobył mistrzostwo Bułgarji i Estonji, Jędrzejowska wreszcie została podwójną mistrzynią Austrji, w Wimbledonie doszła do 4-ej rundy, a na turnieju Rot Weisu — do półfinału.

Mistrzem Polski został Tłoczyński, który zdobył również tytuł mistrza międzynarodowego Polski. mistrzostwo pań — Jędrzejowska, w grze podwójnej panów: Tłoczyński i Jerzy Stolarow, w grze mieszanej Volkmerówna i Hebda.

Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła warszawska Legja.

### PŁYWANIE

Sport pływacki wykazał w ub. roku dalszy rozwój wszerz, który jednak niezawsze szedł w parze z rozwojem organizacyjnym okręgów. Ilość zawodników wzrosła, natomiast liczba klubów pływackich zmniejszyła się. Wyniki uzyskane przez naszych pływaków w r. ub. były naogół nieszczególne.

Na mistrzostwach Europy w Magdeburgu, Polska zdobyła zaledwie 1 punkt, zajmując 15-te miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Mistrzostwo Polski zdobył EKS ze Śląska przed Legją warszawską. W piłce wodnej pierwsze miejsce zajął również EKS przed Makabi—Kraków.

### PIŁKA NOŻNA

Fatalnie wypadł bilans piłkarzy polskich. Reprezentacja państwowa rozegrała 6 spotkań, przegrywając ze Szwecją 2:4, z Danją 2:4, z Jugosławją 1:4, z Niemcami 2:5. Z Rumunją wywalczyliśmy zaledwie remis 3:3. Jedynie z Łotwą wygraliśmy 6:2. Stosunek punktów 9:3, bramek 16:22 na korzyść naszych przeciwników.

Niewiele lepiej wypadł bilans spotkań międzymiastowych. Dopiero w grudniu Kraków odniósł jedyny duży sukces, bijąc reprezentację Berlina w Berlinie 1:0. Nasze kluby rozegrały kilkadziesiąt spotkań z drużynami zagranicznemi, osiągając przeważnie nieszczególne wyniki. Jedynie tournee Pogoni do Francji, Holandji i Belgji wypadło bardzo dodatnio. W kraju lwowianie zwyciężyli FC Milano 5:3.

Mistrz polski Ruch osiągnął z drużynami zagranicznemi dość słabe wyniki (3 miejsce na czwórmeczu w Pradze, porażka z Bayern i 09 Beuthen).

Z drużyn warszawskich Legja walczyła z Austrją i Libertasem wiedeńskim, odnosząc 2 zwycięstwa w identycznym stosunku 3:1.

Reprezentacja Ligi spotkała się z Lipskiem, bijąc Niemców zdecydowanie 5:0.

Mistrzostwo Polski zdobył ponownie Ruch przed Cracovią i Wisłą. Nagrodę za grę najbardziej fair uzyskała Garbarnia. Nagrodę MSZ za najlepsze wyniki z drużynami zagranicznemi zdobyła Cracovia przed Pogonią (za r. 1933). Do Ligi wszedł Śląsk. Do klasy A spadły Podgórze i Strzelec.

### KOLARSTWO

W sezonie ub. kolarze nie odnieśli sukcesów. Organizowano wyjątkowo dużo imprez krajowych i międzynarodowych, na których pobite zostały rekordy Polski we wszystkich prawie konkurencjach i na wszystkich możliwych dystansach.

Mimo to bardzo nam jeszcze daleko do poziomu międzynarodowej pierwszej klasy. Na mistrzostwach świata w Lipsku ponieśliśmy szereg klęsk. Z torowców żaden nie doszedł do 1/8 finałów. Z szosowców Kiełbasa zajął 11-te miejsce.

Największą imprezą sezonu był bieg kolarski Polska — Niemcy na dystansie Berlin — Warszawa. Zwyciężyli zdecydowanie Niemcy z kolosalną różnicą około 5-iu godzin.

Utworzono narodową drużynę sprinterów, w której skład weszli Pusz, Frączkowski, Klaus, Szandurski, Łączyński, Paul, Einbrodt i Panak.

Mistrzem Polski na torze został Pusz, na szosie i w biegu naprzełaj Kiełbasa, a długodystansowym na torze Włodarczyk.

Mistrzostwo Polski w piłce rowerowej zdobył Klub Cyklistów 08 z Siemianowic.

### WIOŚLARSTWO

Największą imprezą naszych wioślarzy był udział w mistrzostwach Europy w Lucernie. Mistrz Europy w jedynkach Verey zdobył obecnie wicemistrzostwo, w dwójce ze sternikiem zajęliśmy 4 miejsce, a w czwórce ze sternikiem 6-te.

Wioślarze nasi wzięli pozatem udział w spływie międzynarodowym w Berlinie.

Mistrzostwo Polski zdobyli w jedynkach panów Verey, w jedynkach pań Plewakowa, w dwójkach bez sternika i ze sternikiem 04 Poznań, w dwójkach podwójnych WTW, w czwórkach bez sternika WTW, w czwórkach ze sternikiem BTW, w ósemkach BTW. W czwórkach pań mistrzostwo zdobył Warszawski Klub Wioślarek. Drużynowo pierwsze miejsce zajęło Bydgoskie Tow. Wioślarskie, a wśród pań — Warszawski Klub Wioślarek. W tabeli punktacyjnej za cały rok pierwsze miejsce zajęło Kaliskie Tow. Wioślarskie.

### SPORT KAJAKOWY

Sport kajakowy rozwinął się w ostatnim roku imponująco. Ostatnio liczba członków zrzeszonych wynosi już przeszło 7000. W niektórych imprezach, jak np. w spływie do morza polskiego, startowało około 600 kajaków, w porównaniu jednak z zagranicą poziom naszego kajakarstwa jest niski. Na jedynej w roku ubiegłym międzynarodowej imprezie (góski wyścig kajakowy na Dunajcu) Polacy zajęli dalsze miejsca.

Mistrzostwo Polski na 10 tys. mtr. zdobyli: w jedynkach sztywnych Włodarczyk, w składanych Brozdeczko, w dwójkach sztywnych SMP Poznań, w dwójkach składanych WKS Kraków, w dwójkach turystycznych Wawel Kraków. Na 1000 mtr. mistrzostwo w jedynkach sztywnych wyścigowych zdobył Grabowski, w jedynkach składanych turystycznych Przybylski, a w dwójkach sztywnych wyścigowych Klub Kajakowy Poznań.

### HIPPIKA

Rok ubiegły w hippice należy uważać za dość udany. Kilkuletnia praca nad podniesieniem poziomu naszych jeźdźców przyniosła pierwsze owoce. Mimo, że poważniejsze konkursy w silniejszej obsadzie nie przyniosły nam większych sukcesów, widać jednak znaczną poprawę w porównaniu z ubiegłemi latami.

Polska startowała w roku ubiegłym w licznych imprezach międzynarodowych. W Rzymie i w Nicei zajęliśmy przeważnie dalsze miejsca. Na międzynarodowych zawodach w Warszawie zdecydowanie przegraliśmy z Niemcami.

Pobyt w Akwizgranie daje nam już dwa pierwsze miejsca i 30 nagród za dalsze miejsca. W Sopotach, Rydze i Tallinie zajmujemy zato prawie wszystkie pierwsze miejsca oraz zdobywamy puhar narodów łotewski i estoński, bijąc niezłych jeźdźców niemieckich i pierwszą klasę estońską i łotewską.

Mistrzem Polski został mjr. Lewicki przed por. Dab kim-Nehrlichem. W konkursie „Militari" zwyciężył 17 p.k. ułanów, a indywidualnie por. Gutowski.

### ŻEGLARSTWO

Dorobek żeglarski za rok ubiegły przedstawia się dość pokaźnie. Tabor jak i kadry żeglarskie powiększyły się. Zorganizowano szerek wypraw, m. i. II-gą wyprawę za ocean na zwykłej żaglówce.

Do najpoważniejszych regat należały: regaty Gdynia — Hel — Gdynia, regaty do Visby i szereg wiślanych

Nagrodę Prezydenta R. P. w regatach warszawskich zdobył Zaleski na „Diasku II".

### PIĘŚCIARSTWO

Bokserzy mieli wyjątkowo obfity sezon. Sezon rozpoczął się nie bardzo ciężką dla nas klęską, odniesioną w meczu Polska — Ameryka w Chicago (2:14). W spotkaniu ze Szwecją w Sztokholmie Polska również uległa 6:10. W walce o puhar środkowej Europy przegraliśmy dwukrotnie z Niemcami: w Poznaniu 6:10 i Essen 5:11. Ponadto pokonali nas Węgrzy 10:8. Wygraliśmy jedynie z Czechosłowacją 11:5 (mecz unieważniony ze względów formalnych) i Austrją 10:6.

Duży sukces odnieśli Polacy na indywidualnych mistrzostwach Europy. Na 8 zawodników aż 5-ciu doszło do półfinału, w których Majchrzycki i Antczak zdobyli tytuły wicemistrzów Europy, a Rotholc, Forlański i Rogalski zajęli trzecie miejsca wśród 80 najlepszych bokserów kontynentu.

W punktacji drużynowej na 13 państw biorących udział w zawodach, Polska, Anglja i Niemcy podzieliły drugie, trzecie i czwarte miejsce z równą ilością punktów.

Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła Warta. Indywidualnie mistrzami zostali: Czortek, Rogalski, Forlański, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak i Płat.

Ze spotkań klubowych warto zanotować zwycięstwo Warty nad Oberspree 14:2, a z międzymiastowych — Poznania nad Berlinem 12:4 i Wrocławiem 10:6.

### SZERMIERKA

Rok ubiegły u naszych szermierzy przeszedł pod znakiem szermierczych mistrzostw Europy, zorganizowanych po raz pierwszy w Warszawie.

Zawody te jeśli chodzi o wyniki Polaków, wypadły wyjątkowo pomyślnie. Polska utrwaliła swą trzecią pozycję na świecie w szabli, przez zdecydowane zwycięstwo nad Niemcami w finale drużynowych mistrzostw szabli. Największemi sukcesami indywidualnemi było wejście Segdy i Dobrowolskiego, poraz pierwszy do finału szabli indywidualnej, gdzie Segda zajął 6 miejsce, a Dobrowolski 8-me miejsce.

Pozatem w szpadzie indywidualnej Zaczek i Sobik zakwalifikowali się do półfinału.

Mistrzostwo Polski w szpadzie zdobył Mirowski, w szabli — kpt. Nycz, we florecie — Friedrich. Wśród pań pierwsze miejsce zajęła Duchówna. Mistrzostwo drużynowe Polski zdobyła Warszawianka.

(dokończenie nastąpi).

# Na śniegu i lodzie Europy

*Turniej o puhar Spenglera* zakończył się zwycięstwem Diaboli Rosso Neri. Włosi pobili Oxford w stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0), przyczem bramki strzelili Grant i Majocchi. W meczu o trzecie miejsce Grasshoppers pokonał niespodziewanie EHC Davos 3:1.

Zwycięzca medjolański Diavoli Rosso Neri jest rewelacją tego sezonu. Jeszcze na początku nikt o nim nie wiedział wszyscy znali tylko jedną drużynę włoską — HC Milano i jej też zaproponowano udział w puharze Europy, gdzie zresztą odegrała mizerną rolę. Tymczasem Diavoli Rosso Neri (czarno-czerwone djabły) skompletowali pierwszorzędną drużynę i swej wyższości nad rywalem lokalnym dowiedli już w czasie gościny budapeszteńskiego BBTE, który pobili 8:1, podczas gdy HC Milano przegrał 1:2. W Diavoli Rosso Neri grają bracia Ball, Kanadyjczyk Grant i Zuchini, który jest też włoskim reemigrantem z Kanady.

**Winnipeg Monarchs** osiągnęli jeszcze jedno zwycięstwo w Niemczech: SC Riessersee przegrało w stosunku 2:6. Dotychczasowe wyniki tournee Kanadyjczyków świadczą o wprost wyjątkowej klasie. Grają oni codziennie. Mimo to nie przegrali ani razu, przeciwnie najczęściej wygrywają w wysokich stosunkach.

*Francais Volats* zremisowali z Wembley Canadians w meczu o puhar Europy (wynik 0:0). Wembley prowadzi namond Hawke 8 pkt. i LTC Praha i Wemdal w grupie B — 9 pkt., przed Richbley Canadians po 4 pkt.

*Hokeiści węgierscy BKE* odnieśli dwa zwycięstwa nad hokeistami austrjackiemi, Waehring, bijąc ich w stosunku 8:2 i 7:1.

**Konkurs skoków w Davos wygrał** Soerensen (47 i 63 mtr.) przed Austrjakiem Galleitnerem 49 i 60 mtr. Konkurs w Megeve wygrał Austrjak Reinl 40 i 45 mtr. przed Francuzem Jamet 30 i 39 mtr. Szwajcarem Vuilleumier i Niemcem Ostermayerem. W Arosie trzy pierwsze miejsca zajeli Norwegowie Jensen, Jestersen i Raabe, czwarty był Szwajcar Anderegg, a dopiero siódmy Austrjak Galleitner.

**Na mistrzostwa narciarskie Niemiec** zgłosiły Włochy 30 zawodników. Poza Szwecją nie zabraknie więc w Garmisch nikogo z wielkości narciarskich.

**Utterstroem,** najsłynniejszy narciarz szwedzki i Englund startować będą na mistrzostwach FIS w Tatrach.

**Norwegja wyznaczyła następujące** terminy eliminacyj przed zawodami FIS i mistrzostwami Niemiec. 6 stycznia zjazd i slalom w Korigsberg: tylko dwu zawodników może się zakwalifikować do reprezentacji. 13 stycznia na skoczni Fluberg, pozwalającej na bardzo duże odległości, odbędzie się wybór skoczków i kombinatorów, wreszcie 19 stycznia w Holmenkollen odbędzie się eliminacja biegaczy. Pod uwagę przy wyznaczaniu reprezentacji będą brane nadto wyniki zawodów okręgowych.

**Czołowi narciarze szwedzcy,** mistrz FIS na 50 km. Wiklund, dalej Haegblad, Wickstroem, Matsbo i Bergstroem od szeregu tygodni trenują zapamiętale. Na północy Szwecji warunki śnieżne są doskonałe.

**Cały dyrektorjat** partji faszystowskiej, na rozkaz Mussoliniego, musi 4 stycznia pojechać do Sestrieros i tam na nartach asystować zawodom. Ma to posłużyć do propagandy narciarstwa w Italji.

**Italja zaangażowała trenera fińskiego** dla swych narciarzy. Nie będzie nim jednak Matti Lappalainen, ale mało znany Sales.

*Klasyfikację narciarzy zjazdowców* przeprowadził Arnold Lunn, twórca popularności zjazdów w Europie, założyciel słynnego klubu Kandahar, prezes federacji brytyjskiej. Za mistrza „hors classe" uważa on Otto Furrera, pierwszą grupę tworzą Szwajcarzy Zogg i Prager, Austrjacy Seelos, Noebl, Gasperl, drugą grupę Szwajcarzy Steuri, Schlatters, von Almen, Austrjacy Matt, H. i G. Lantschnerowie, Niemiec Pfnür.

**Bieg zjazdowy w Pontresinie** (730 mtr. różnicy wzniesień) wygrał Niemiec Vetter w 4:25 przed H. Lantschnerem 4:26,1.

**Kauffmann wygrał skoki** w Grindelwaldzie osiągając 50.54 i 51 mtr. przed Norwegiem Kobberstadem (49.53 i 53 mtr.), Kiegerem i Pargaetzim.

W Wengen slalom wygrał Glatthard 2:45.6 przed Grafem i Anglikiem Hudsonem. W Villars konkurs skoków wygrał Lassuer 34 mtr. przed Chabloz i Ruchet.

## Dancingi sportowe

**Dancing** Koła Warszawskiego Związku Dziennikarzy Sportowych Rzplitej odbędzie się w czwartek d. 10 b. m. w dolnych salonach Adrji.

Cel tej imprezy — zasilenie funduszu samopomocy koleżeńskiej, oraz powodzenie podobnego dancingu urządzonego w r. ubiegłym pozwala przypuszczać, że i tym razem do salonów Adrji pospieszą wszyscy miłośnicy sportu aby wespół z szeregiem mistrzów Polski, najcelniejszych działaczy i dziennikarzy spędzić miłą noc karnawałową.

**Na fundusz olimpijski dla lekkoatletów** urządza d. 6 b. m. w dolnych salonach Adrji bal Polski Związek Lekkiej Atletyki. Bal uświetnią występy p. Hanki Ordonówny, która specjalnie przyjeżdża w tym celu z Krakowa.

Początek o godz. 23-ej. Bilety przy wejściu.

# Za kulisami sportu

*Mickey Walker przegrał z nieznanym bokserem.* Mickey Walker jeden z największych bokserów naszych czasów, mistrz świata wagi półśredniej, średniej i półciężkiej, groźny przeciwnik dla najlepszych „ciężkich". Mickey Walker, który w ciągu jednego wieczoru zmasakrował gwiazdę boksu angielskiego Milligana, tak, że nie powrócił on nigdy na ring. Piętnaście lat wielkiej karjery, półtora miljona dolarów zarobku i wciąż na ringu? Mickey Walker nie ma ani grosza. Za prędko piął się po szczeblach sławy i zarobków i to uderzyło mu do głowy. Mickey Walker miał zgóra sto ubrań od najlepszych krawców, do każdego ubrania odpowiednią parę butów i kapelusze. W podróż nie ruszał bez własnego kucharza. Pił, przyjmował przyjaciół... Teraz musi walczyć, aby zarobić... na kawałek chleba i razem z nim połykać gorycz bolesnych porażek.

*Trenerem davis cupowym Francji* ma zostać Henri Cochet. Jest to trochę dziwne. Przecież to Plaa trenował ongiś Cocheta i jego kolegów. Teraz Cochet okazuje się lepszy od Plaa?

Ale na to swoje uzasadnienie. Cochet będzie pierwszym wielkim tenisistą davis coupowym, który obejmie treningi reprezentacji. Tilden proponował to kiedyś Ameryce. Ameryka odrzuciła jednak ofertę. Miała dość Tildena, zadowolona była, że nie ma z nim nic wspólnego.

Kto miał rację — trudno na to odpowiedzieć. W każdym razie Tilden jest wciąż wielkim graczem, a Ameryka nie ma już puharu Davisa.

*Hampton Court Palace* otrzymał ogrzewanie centralne. Royal tennis court w tym pałacu jest najstarszym placem tenisowym na świecie. Od Henryka VIII do Edwarda VII grali tu królowie angielscy w piłkę. Jerzy V jest pierwszym członkiem tego klubu. Karol II galopował tu z Londynu, zanim wybudował sobie własny plac w Whitehall. Shakespeare uczył się tu tenisa. Od r. 1519 do dnia dzisiejszego grano tu bez przerwy. Pamiętajmy jednak, że tenis i lawn tennis to nie to samo. W Hampton Palace grali w tenisa, a nie w lawn tennis. W lawn tennis dopiero od niedawna. Nie rzuca to cienia na tradycje tej najstarszej hali sportowej świata.

*Dlaczego gwiżdże publiczność?* O ciekawym wypadku opowiada sędzia Lewington. W czasie meczu Merthyre—Southend bramkarz Southendu został kontuzjowany. Sędzia przerwał grę i dał rzut sędziowski. Obrońca Southend kopnął piłkę zanim dotknęła ziemi. Lewington zarządził rzut wolny. Publiczność „zawyła" z zachwytu, a radość osiągnęła apogeum, gdy napastnik Merthyre strzelił bramkę. Naturalnie bramka nie mogła być uznana, bo był to rzut pośredni, ale tego widownia już nie wiedziała. To też sędzia Lewington musiał opuszczać boisko pod eskortą policji.

*Mac Namara* nie stanął na starcie ostatniej sześciodniówki z powodu choroby. Ten żelazny człowiek, który ma pięćdziesiątkę na karku i nigdy nie był chory, zachorował? Mac Namara poprostu wypił za wiele whisky, więcej, niż nawet on, znany specjalista od whisky, mógł znieść.

Czy whisky jest wrogiem sportu? Lepiej tego pytania nie zadawać. Miron Man stwierdza, że dzięki piciu whisky on, „król sześciodniówek" jeszcze może dosiadać roweru i to z nienajgorszemi rezultatami. Inna rzecz, że gdyby nie pił on whisky, w tej chwili właśnie odnosiłby swe dwudzieste zwycięstwo w „six days" zamiast kończyć na piątem lub szóstem miejscu lub wogóle nie móc stanąć na starcie.

# Na Śląsku

**Rozmokłe wskutek odwilży boiska** piłkarskie Śląska, oglądały w dzień Nowego Roku zaledwie kilka spotkań towarzyskich: K. S. Śląsk, benjaminek ligi, rozgromił niedoszłych „ligowców śląskich" KS Iskra Siemianowice 7:1 (2:0). Kościuszko Szopienice zdeklasował robotniczy K. S. Gwiazda (Borki) 18:0 (7:0) (!). KS. Słupna — KS „24" Szopienice 7:1 (2:1). Wszystkie spotkania odbyły się, jak już na początku wspomnieliśmy w anormalnych warunkach terenowych, toteż do stosunkowo wysokich wyników nie należy przywiązywać większej wagi.

**Katowicka Pogoń** przechodzi znów ostry kryzys organizacyjny. Oto po zatargach Pogoni ze związkiem okręgowym, czego epilogiem było zawieszenie klubu, czołowe jednostki lekkoatletyczne opuszczają szeregi klubowe. Znany skoczek Chmiel przechodzi do K. S. Warszawianka, Orłowski do Kolejowego P. W. (Katowice), a i Müller stara się o zwolnienie. Reszta, z Preisówną na czele, wyraźnie zerka w stronę hajduckiego Ruchu. Podobno i doskonały instruktor katowickiego Ośrodka W. F., p. Ziemba przenosi się do... Huty Batorego, a co zatem idzie— do Ruchu!

Najbliższe tygodnie wyjaśnią, ile w tem wszystkiem jest prawdy.

**Zarząd PZGS** nie przyjął rezygnacji kapitana szczypiorniaka, p. Stanisława Ziemby z Katowic do wiadomości.

**Śląski O. Z. L. A.** rozpisał walne zgromadzenie na dzień 5 stycznia b. r. godz. 17-ta, w salce zebrań Domu Sportowego.

**Bielskie podkolegjum** sędziowskie, liczące obecnie 36 członków, wybrało prezesem p. Dąbrowskiego (ponownie).

**Prezesem B. B. S. V.** został Polak, p. Mackiewicz.

**Nader burzliwy** przebieg miało walne zgromadzenie Ż. K. S. Hakoah (Bielsko). Niezadowoleni wyborami opozycjoniści (piłkarze)), wnieśli zażalenie do starostwa, domagając się unieważnienia odbytego zebrania.

# Kraków silniejszy od Lwowa w hokeju

## Wiener E. V. gromi Lwów 4:2, a Czarnych 1:0

**Wiener. Eislauf-Ver. — Czarni 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).**

Czarni: Stenzel, Kasprzak, Lemiszko; Jasiński I, Jałowy I, Stupnicki; Czyżewski, Jałowy II, Trocki. Wiedeńczycy wystąpili wzmocnieni przez Kirchbergera, którego specjalnie sprowadzono z Wiednia. Kirchberger grał z Demmerem w ataku, natomiast w obronie pozostał Dietrichstein z Fordą.

Zawody odbyły się w nieco gorszych warunkach, niż dnia poprzedniego spowodu odwilży i śniegu. Pod jedną bramką wytworzyła się nawet kałuża wody. Mecz był naogół ciekawy, niepotrzebnie jednak zbyt ostry, a nawet chwilami brutalny. Pretensje o to mamy do sędziów pp. Sachsa i W. Kuchara, którzy powinni byli z miejsca ukrócić pierwsze wybryki.

Dzięki udziałowi Kirchbergera pierwszy atak wiedeński wydatnie się wzmocnił. Kirchberger tworzył z Demmerem doskonałą dwójkę, obaj walorami swemi przewyższali znacznie wszystkich innych graczy. Bardzo szybcy, zwrotni, panując pewnie nad krążkiem i łyżwami wielokrotnie w mistrzowski sposób przebijali się przez linje Czarnych. Tschamler, jako trzeci, nie dotrzymał kroku swym partnerom, co odbijało się na płynności akcyj. Druga trójka była znacznie słabsza, to też zbytnio nią nie szafowano.

Czarni walczyli, jak było do przewidzenia, bardzo ambitnie i przy większem szczęściu mogli nawet wygrać, jednak objektywnie rzecz biorąc dysponowali Wiedeńczycy w sumie większą ilością dodatnich walorów, niż miejscowi. Przedewszystkiem technika graczy naszych była bardziej surowa, to też nawet doskonały zawsze Lemiszko, dojechawszy do pola przeciwnika tym razem tracił regularnie krążek. Jeśli chodzi o pracę destrukcyjną, to goście lepsi byli o klasę. Poważny plus dawał Czarnym drugi prawie równorzędny atak. Dzięki temu też w trzeciej tercji Lwowianie byli prawie przez cały czas stroną atakującą, jednak bez szczęścia.

Gra rozpoczęła się bez większego tempa. Stopniowo drużyny się rozgrywają, przyczem groźniejsi są Wiedeńczycy, gdyż Demmer i Kirchberger grając pełną parą, stwarzają raz po raz groźne momenty. Czarni dochodzą więcej do głosu, z chwilą gdy na lód wchodzi drugi garnitur napadu wiedeńskiego, w którym uwagę zwraca jedynie dobrą jazdą środkowy napastnik Eisenstein. W okresie tym obydwaj bramkarze bronią kilkakrotnie ostre strzały.

W drugiej tercji tempo się poprawia. Kirchberger i Demmer parokrotnie dobrze się przebijają, jednak w ostatniej chwili tracą krążek względnie staje on się łupem Stenzla. Wreszcie jednak dobry przebój Kirchbergera kończy się ostrym strzałem, przyczem krążek znajduje się nagle pod tylną bandą. Okazuje się, że dostał on się tam przez dziurę w siatce. Tempo jest jeszcze silniejsze, przyczem gracze obu stron parokrotnie walczą niezbyt czysto.

W trzeciej tercji lwowianie rzucają się z olbrzymim impetem do ataku. Wiedeńczycy stosują taktykę defenzywną, napad trzyma się przeważnie z tyłu, decydując się tylko na sporadyczne wypady i dalekie strzały. Gra staje się coraz ostrzejsza, dochodzi do kilku incydentów i wykluczeń. Wszystkie wysiłki miejscowych nie dają jednak efektu, gdyż przeciwnik doskonale się broni.

Widzów około 1.500.

**W. E. V. — Reprezentacja Lwowa 4:2 (2:0, 2:1, 0:1).**

W. E. V.: Weiss, Dietrichstein, Demmer, Tschamler, Jakobi, Forda; Eisenstein, Spieler, Satek.

Lwów: Bedryło (Skrypij); Lemiszko, Kasprzak; Jasiński I, Jałowy II, Stupnicki; Sabiński (Trusz), Jasiński II, Hemmerling.

Bramki dla W. E. V. zdobyli Demmer (2), Tschamer i Spieler, dla Lwowa Jasiński I i Lemiszko. Sędziował p. Sachs.

Klęska reprezentacji naraziła niepotrzebnie na szwank dobrą reputację hokejową Lwowa. Przeciwstawianie jednolitej drużynie klubowej zespołu kombinowanego okazało się, jak zawsze, rzeczą niebezpieczną. Zanim lwowianie zdołali jako tako się zgrać, wiedeńczycy mieli już zwycięstwo w kieszeni. Reprezentacja Lwowa wyszła na lód w osłabionym składzie, bez kontuzjowanego w Krynicy Sokołowskiego I, oraz Zimmera, pozatem Sabiński zszedł po 15 minutach z toru, nie czując się dobrze.

Wszystko to jednak nie zaważyłoby może na szali, gdyby nie fatalna forma bramkarza Bedryły, który puścił beznadziejnie dwa strzały, oraz taktycznie słaba gra obrony w pierwszej tercji.

W sumie biorąc, było zwycięstwo W. E. V. zasłużone, nie w takim jednak stosunku. Lwowianie bowiem, po słabej grze w pierwszej tercji, w drugiej znacznie się poprawili, a w trzeciej byli już zespołem conajmniej równorzędnym.

Obok b. dobrej gry bramkarza Weissa należałoby u wiedeńczyków podnieść jeszcze doskonałe opanowanie jazdy u całego zespołu, który był bardzo szybki, ruchliwy i technicznie dobry. Przewyższali oni też lwowian zdecydowanie taktyką ujęcia gry, pamiętali zawsze o kryciu przeciwnika, w momentach niebezpiecznych koncentrowali się szybko pod własną bramką, nie dopuszczając do strzału. Również celowali oni w wybijaniu krążka i grze ciałem. Pozatem, po klęskach krakowskich mieli ambicję i wolę zrehabilitowania się, toteż mecz miał chwilami przebieg b. ostry. Z graczy wiedeńskich obok bramkarza na wyróżnienie zasłużył Demmer, Tschamler i, gdy chodzi o defenzywę, Dietrichstein. Reszta równa, dostatecznie zaawansowana.

Lwowianie w pierwszym okresie grali b. słabo. Nawet pewna zresztą obrona nie umiała sobie jakoś dać rady i popełniała błędy: z jej też winy padła druga bramka. Trójka Czarnych była znacznie lepsza od drugiej kombinacji, w której wybijał się jedynie Sabiński. Niestety, nie znajdował on zrozumienia ani u Jasińskiego II ani u Hemmerlinga, toteż dobre jego przeboje mijały bez efektu. Gdy w drugiej tercji miejsce Sabińskiego zajął Trusz, wartość drugiego ataku jeszcze bardziej się obniżyła.

Z poszczególnych graczy na wyróżnienie zasłużył przedewszystkiem Lemiszko, groźniejszy jeszcze w ataku niż defenzywie, pozatem indywidualnie dobrzy byli Jasiński i Stupnicki i, okresami, ambitny Jasiński II. W trzeciej tercji miejsce Bedryły zajął Skrypij z Ukrainy, który bez zarzutu wywiązał się ze swego zadania.

Gra rozpoczęła się w stosunkowo ospałem tempie. Wiedeńczycy atakują bardziej celowo i dobrze pilnują własnej bramki. W 9 min. Demmer, wyjechawszy z obrony, strzela prawie z połowy boiska i... krążek wpada do siatki. Dobra kombinacja i dezorjentacja obrony gospodarzy przynosi W. E. V. drugą bramkę, zdobytą przez Tschamlera z kilku metrów.

Po pierwszej przerwie tempo się wzmaga, drużyna lwowska konsoliduje się, jednak daleki strzał Demmera fatalnie puszczony przez Bedryłę, przesądza wynik, a gdy Spielerowi udaje się wrakować poraz czwarty krążek do siatki, zanosi się na skandaliczną porażkę. Dobre kontrakcje reprezentacji nie dają wyniku, gdyż Weiss broni b. pewnie i z ogromnem szczęściem. Wreszcie jednak Jasiński z ładnej solowej akcji zdobywa pierwszą bramkę i podrywa temsamem całą drużynę do zdwojenia wysiłków.

W trzeciej tercji tempo jeszcze wzrasta. Lwowianie napierają energicznie, gra przyjmuje ostry charakter, przyczem Wiedeńczycy nastawieni są na utrzymanie wyniku. Ładny solowy przebój Lemiszki przynosi drugi punkt. Niestety, wiele dobrych okazji nie zostało wykorzystanych, gdyż atak Czarnych gra nerwowo i strzela niecelnie.

# Warszawianka nie zdaje egzaminu

## na turnieju hokejowym w Krynicy

**KRYNICA, 2. I. — Tel. wł. — KTH — Warszawianka 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).** Pierwszy mecz turnieju krynickiego o mistrzostwo uzdrowiska nie przyniósł niespodzianek. Liczono się naogół ze zwycięstwem KTH, mimo słabej gry miejscowych na poprzednim meczu z Lechją.

Zawody stały na poziomie jakiego oczekiwaliśmy od zespołów, walczących w puli finałowej. Dobrej technicznie grze Warszawianki przeciwstawili miejscowi lepszą taktykę, posiłkując się często swoją przewagą fizyczną. Kombinacje ataku KTH, szczególnie drugiego, stały o niebo wyżej od Warszawianki.

Akcje Warszawianki oparte były najczęściej na solowych posunięciach Przedpełskiego i Burdy I, który był w tym dniu najlepszym napastnikiem czerwonych. W KTH na wyróżnienie zasługuje drugi atak, doskonale prowadzony przez Burdę II; niezmordowanie pracujący Kulig i Piechura, dobry strzelec, uzupełniali tę linję. Atak pierwszy słabszy w całości od drugiego, mimo, że zdobył dwie bramki. Obrona na wysokości zadania. Gajowski w bramce bardzo dobry.

W Warszawiance najlepsi gracze skupili sie koło własnej bramki. Sznajder w bramce doskonały, spokojny i opanowany technicznie; gdyby nie on, wynik meczu brzmiałby 4:1 dla miejscowych. Obrońca Metternich, skutecznie rozbijał ataki przeciwnika. Atak pierwszy dziwnie blady, atak drugi lepszy, lecz brak mu było zespołowości.

Drużyny stanęły na lodzie w następującym składzie: Warszawianka: Sznajder; Metternich, Jędraszek I; Przedpełski, Werner, Krzyżkowski I; Majkowski, Burda I, Krzyżkowski II. KTH: Gajowski; Prorok, Nowikow; Piechota, Nowak, Mally; Piechura, Burda II, Kulig.

KTH narzuca szybkie tempo. Warszawianka przychodzi do głosu, lecz po pięciu minutach traci przewagę. Inicjatywę ujmuje KTH i dużo strzela, wszystko jednak chwyta świetnie Sznajder. W 9-ej minucie Mally dostaje krążek od Piechoty — Sznajder broni wspaniale.

Druga tercja upływa pod znakiem znacznej przewagi miejscowych: goście bronią się całą drużyną, mimo to w 11 min. Piechota strzela, krążek odbija się o bandę za bramką i tenże gracz dobija go z dwu metrów.

W trzeciej tercji Warszawianka opada na siłach: Kryniczanie atakują dalej. W 6 min. Piechoda podaje Mallyemu i ten zdobywa drugą bramkę. Po zmianie pól KTH gra defensywnie, zupełnie zresztą niepotrzebnie; pozwala to Warszawiance rzucić się naprzód. W ostatniej minucie gry zamieszanie pod bramką KTH i Burda I z jednego metra zdobywa jedyną bramkę Warszawianki.

**Krynica, 3.1. — Tel. wł. — Warszawianka — Ognisko (Wilno) 1:1 (0:0, 0:1, 1:0).** Skład Warszawianki, jak w spotkaniu z KTH, jedynie miejsce Krzyżkowskiego I zajął Rumak. Ognisko: Wiro-Kiro, Godlewski I, Żubr; Staniszewski, Godlewski II, Okułowicz; Żubr II, Nuszel, Andrzejewski.

Drugi mecz o mistrzostwo międzynarodowe Krynicy był moralnie rozgrywką o miejsce w puli finałowej. Doskonała postawa Ogniska i przewaga w dwu pierwszych tercjach stwierdzają krzywdę wyrządzoną tej drużynie przez PZHL. Duża rutyna, szybkość i zwartość wilnian winny być stanowczo przez PZHL respektowane.

Warszawianka grała lepiej, niż z KTH. Dobre wyszkolenie techniczne i niezła jazda to były walory tej drużyny. Najlepszą jednostką był napastnik Burda I, nadzwyczaj ambitnie i mądrze pracujący. Obok niego na wyróżnienie zasługuje bramkarz Sznajder i obrońca Metternich. Akcje Warszawianki bardzo nierówne. W pierwszym ataku obok przebojowca Przedpełskiego statysta Werner i słaby Majkowski. Drugi atak stanowczo skuteczniejszy, niesłusznie usuwany w cień.

Ognisko wyrównane we wszystkich linjach. Wiro-Kiro w bramce pewny, musiał jednak skapitulować przed strzałem z dwu metrów. Obrońcy grali skutecznie, dużo ciałem. W ataku dobrze kombinującym najlepsi, niewiele zresztą różniący się od pozostałych, Godlewski II i Andrzejewski.

W pierwszej tercji drużyny badają się wzajemnie. Godlewski strzela dużo, przebija się. Sznajder ciągle broni. Śnieg często przeszkadza w akcjach. Wiro-Kiro broni.

W drugiej tercji zaraz na początku Godlewski II przejeżdża obrońców i zbliska strzela 1:0. Wilnianie atakują, tempo coraz szybsze. Warszawianka strzela zdaleka.

W trzeciej tercji Warszawianka dochodzi do głosu. W drugiej minucie po szeregu podań Burda podaje zza bramki nieobstawionemu Przedpełskiemu i ten wyrównuje.

Sędzia p. Szerauc. Widzów 400.

# Cracovia demonstruje klasę

## swych przebojowców

KRYNICA, 3.1. — Tel. wł. — **Cracovia — KTH 3:1 (2:0, 1:0, 0:1).**

Występ hokeistów krakowskich wzbudził duże zainteresowanie w związku z ich poprzedniemi grami z WEV (Wiedeń). Publiczność nie zawiodła się w swoich nadziejach, aczkolwiek zwycięstwo nad zespołem krynickim nie przyszło krakowianom łatwo: Cracovia pokazała grę skuteczną, opartą na dużej szybkości i dobrej postawie fizycznej swoich zawodników. Gra jej do złudzenia przypominała grę AZS warszawskiego w latach 1926 i 1928 r.

Akcje napadu Cracovii rozpoczynały się podaniem z linji obrony, napastnik chwytał krążek i dzięki dużej szybkości przedstawał się pod bramkę przeciwnika, skąd po zamieszaniu krążek wędrował do bramki. Tym walorom Cracovii przeciwstawili Kryniczanie kombinację, dzięki której po kilku podaniach przedstawali się pod bramkę. Grę utrudniał w drugiej tercji śnieg.

Cracovia: Maciejko, Trytko Ziętkiewicz; Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk; Cenzor, Michalik, Garlicki. KTH wystąpiło w składzie, jak dnia poprzedniego.

Cracovia od pierwszej minuty ujmuje inicjatywę w swoje ręce. W pierwszej minucie Marchewczyk ostrym strzałem zdobywa prowadzenie. W trzeciej minucie Wołkowski po kombinacji z Kowalskim zdobywa drugą bramkę. Po zmianie ataków KTH dochodzi do głosu. W szóstej minucie Burda dobija strzał Kuliga, lecz Maciejko broni. Drugi atak KTH jest stanowczo lepszy od drugiego ataku Cracovii.

W drugiej tercji dochodzi do głosu KTH, który dużo strzela i często przejeżdża obrońców Cracovii. W piątej minucie Burda strzela zdaleka, krążek odbija się od bandy za bramką. Piechura podaje go do Kuliga a ten z bliska ładuje do bramki. 2:1. Pierwszy atak Cracovii wraca na lód, lecz padający coraz gęściej śnieg utrudnia grę.

Trzecia tercja podzielona przez sędziego na trzy pięciominutowe odcinki należy w pierwszej fazie do KTH, które mimo powłoki śnieżnej strzela zdaleka. Po oczyszczeniu toru Kowalski strzela zdaleka. Wołkowski z zamieszania dobija. Gra się zaostrza, często kolidując z przepisami. Piechota i Nowak strzelają zdaleka lecz bez skutku.

Po tym meczu punktacja turnieju o mistrzostwo Krynicy przedstawia się następująco. 1) Cracovia, 2 pkt. i stosunek bramek 3:1, 2) KTH 2 pkt. i 3:4, 3) Ognisko 1 pkt. i 1:1, 4) Warszawianka 1 pkt. i 2:3. Bez gry są WEV i Czarni (Lwów), którzy spotkają się wieczorem.



**Mecz hokejowy miejscowych rywali Cracovia — Sokół** zakończył się pogromem Sokoła w stosunku 6:0 (0:0, 4:0, 2:0). Cracovia znajduje się obecnie w pełni formy. Sokół tylko w pierwszym okresie gry opierał się skutecznie jej atakom, grając przytem brutalnie.

W drugiej tercji serję bramek rozpoczął najlepszy na torze Marchewczyk, dalsze bramki strzelali: Consor, Gorlicki i Michalik.

W ostatniej fazie gry Sokół nie stawia żadnego oporu lotnym atakom Cracovii. Ostatnie bramki uzyskują Marchewczyk i Kowalski.

W drużynie Sokoła jedynie bramkarz Tarłowski stanął na wysokości zadania, chroniąc drużynę od wyższej porażki. Sędziowali równocześnie pp. Latacz i Klaput. Widzów około 300.

**Pogoń wyjeżdża na niedzielę i poniedziałek** do Czerniowiec, gdzie zmierzy się z okazji świąt grecko kat. z Dragosz Voda.

Reprezentacyjny bramkarz drużyny hokejowej lwowskiej Pogoni R. Wańczycki, przeniósł się z powrotem na stały pobyt do Lwowa, gdzie otrzymał posadę w lwowskim magistracie.

**Mecz hokejowy Skra — Makabi,** rozegrany we wtorek na lodowisku Skry w Warszawie, przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 5:1 (1:0, 1:1, 3:0). Bramki dla Skry strzelili: Błażałek (2), Smosarski II, Borkowski, Więckowski, dla Makabi — Mazur.

Dr. W. Hartwig

# Sport przez szybę

## Impresje z podróży po Polsce

Czasami rozstać się trzeba nawet z Warszawą.

Dostałem zawiadomienie o praktyce, ale instrukcje w tej sprawie były bardzo ogólnikowe: zgłosić się do dyrektora Kasy Chorych w XY.

Wyjechałem, i tu się dopiero zaczęła pogoń za lisem. Dyrektor bardzo miły człowiek — wręczam mu zapieczętowany list. Znów koperta do innego pana dyrektora w małem mieście.

Znów pan dyrektor, znów list i nareszcie ląduję gdzieś w zapadłej dziurze, gdzie mam objąć posadę.

Może się komuś wydać, że podróż ta była krótka. Przepraszam — trwała pełne półtorej doby, a tyle nie jedzie się nawet do Paryża czy Ostendy. Ale dość złudzeń — praktykę przecież mam nie na Jasnym Brzegu, ale w dwutysiącznem miasteczku, gdzie wszystko jest biedne, gdzie ludzie mają ogorzałe twarze i ruszają się leniwo. Słowem — nuda.

Jedna jedyna atrakcja w związku z tą praktyką, to podróż, odbyta samochodem. W czasie tej podróży przez szybę mknącego samochodu zobaczyłem jak — o dziwo — popularny jest sport w Polsce.

Pewno, że kilka tysięcy widzów na zawodach sportowych daje pojęcie, że sport to siła i masa. Krocie tysięcy plakietek Państwowej Odznaki Sportowej utwierdza nas w mniemaniu, że kadry sportowe tworzą potęgę. Nasze rekordy są biletem wizytowym arystokracji sportowej świata.

Jest jednak też sport nierejestrowany, wymykający się z pod wszelkich obliczeń, wykonywany sua sponte, z potrzeby ciała i duszy.

Na żadnej mapie, orjentującej w rozkładzie ośrodków sportowych, nie znajdziemy przyczynków do oświetlenia tej sprawy.

Trzeba poprostu przejechać się samochodem, zobaczyć szmat kraju, by stwierdzić, że każde osiedle czy większa wieś ma jednostki rozmiłowane i biorące czynny udział w tej czy innej dyscyplinie sportowej. Wtedy mapa Polski w oczach takiego obserwatora, innych nabierze wartości. To też sądzę, że w przyszłości kultywując te zjawiska, upodobnimy się do takich mocarstw sportu jak Finlandja czy Niemcy.

Może kiedyś te olbrzymie masy zapewnią naprawdę duży dopływ sił zawodniczych; może kapitan związkowy znajdzie się kiedyś w takiej sytuacji, jak jego kolega z U.S.A., gdzie przy ustalaniu reprezentacji trzeba brać pod uwagę nie dwu, a przynajmniej dziesięciu kandydatów do każdej konkurencji.

Może stanie się tak, że pisma będą w poniedziałkowych numerach pisały np. tak: „W Koninie padł rekord na 100 mtr." lub „w Skarżysku wyrównano rekord w dziecioboju".

Coprawda zwiastuny tych lepszych czasów ukazywały się i w naszej prasie. Pamiętam, jak gorączkowo szukałem na mapie Koronowa, gdy przeczytałem, że trzech Mikrutów walczy o miano najlepszego oszczepnika w Polsce.

W Finlandji Matti Järvinnen bije rekordy światowe w małych miasteczkach, Iso Hollo i Lehtinen toczą zażarte boje na kiepskich prowincjonalnych bieżniach.

Ale wracam do tematu. A więc podróż samochodem. Przesunęło się przede mną kilka obrazków. Oto one.

*

Wieś. Godzina 7 rano. Zajeżdżamy do karczmy aby zjeść śniadanie. Każą nam czekać kwadrans, bo „jest tylko piwo, a kawy w tych stronach nikt nie pije". Obok szkoły trafiamy na widok niepowszedni: pięciu chłopców uprawia poranną gimnastykę według wskazówek nauczyciela... znajdującego się w Katowicach, a instruującego przy pomocy głośnika radjowego.

*

Na leśnej polanie stado krów. Na skraju polany odbywa się dziwny mecz. Nieduży plac, podzielony na dwie części. Na wysokości głów plecionka wiklinowa, zastępująca siatkę. Z jednej strony pastuch stary i siwy, z drugiej dwa niedorostki.

Gdy będę kiedyś oglądał zażarty mecz siatkówki między AZS i Polonią, rozgrywany na gładkich parkietach sali sportowej, będę pamiętał te wszystkie stadja pośrednie, jakie dzielą akademików sportowców od siatkarzy - pastuchów.

*

A oto obrazek bardziej popularny. Malcy o lnianych włosach, w ubraniach z samodziałów, grają w piłkę nożną, uganiając się po pastwisku. Bramkarz ledwo odrósł od błonia, ale bacznie śledzi przebieg gry, skacząc niespokojnie w swej świątyni, oznaczonej... dwoma butami.

Wszyscy oni grają boso. Sędziego wogóle niema, bo gra jest sprawiedliwa. Nikt nie poluje na kości przeciwnika. Posiadanie obuwia na nogach dyskwalfikuje gracza, gdyż staje się on niebezpieczny dla swych partnerów.

Nikt nie broni się autami, bo linje są wogóle nieoznaczone. Nikt nie „nawala" czasu, bo nikt niema zegarka. Prawie sielanka.

Iluż naszych asów zaczęło swoją karjerę od bosej muzy footbalu?

*

Głos motoru słabnie, jedziemy wolno. Moi towarzysze krytykują most, który jest wąski i nadszarpnięty wiekiem.

Nad brzegiem i w rzece gromada kąpiących się chłopców. Jedni w kostjumach kąpielowych, inni w strojach jeszcze bardziej uproszczonych.

Uwagę moich towarzyszów zwraca fakt, że chłopcy, po pas zanurzeni, rytmicznie chowają głowy do wody, na moment wynurzają się, by zaczerpnąć powietrza, i znów kudłate, ociekające łby znikają pod wodną taflą.

Obok pływa jakiś mężczyzna. Crawlem. Słowo daję — rasowym crawlem.

Jakże się miałem nie radować, gdy zrozumiałem, że ta cała niby to nurkująca czereda uczy się oddechów do crawla. Moi towarzysze podróży, ze sportem wcale nie obeznani, wyrazili swoje zdanie, że ów pływak „źle pływa po kozacku i niepotrzebnie zanurza głowę".

Voila!

*

Samochód zatrzymuje się na targowisku powiatowego miasta. Skwar okropny. Buchając żarem od nagrzanych bruków emanuje spiekota — od góry praży słońce.

Wzięty w dwa ognie świat, jest leniwy, a oczy, nadmiarem światła zmęczone, szukają cienia. Pod murem rośnie kilka kasztanów. Daremne nadzieje. Nie można spocząć w chłodzie, bo byłoby to zbyt niebezpieczne: oto czterej tragarze wymyślili zabawę, która która pozwala im wyładować nadmiar energji. Uprawiają zdeformowaną lekką atletykę: odbywa się rzut kulą.

Inna rzecz, że kulę zastępuje duży brukowiec, wyrzucany siłą ramion, niewspomaganych techniką. Tylko jeden rzuca z rozbiegu, inni z miejsca.

Podchodzę i wszczynam rozmowę. Okazuje się, że dwu z nich było na święcie W. F. i upodobało tę formę lekkoatletyki, jako dającą „krepę potrzebną do fachu". Pytam, czy nie wiedzą przypadkiem, kto to jest Heljasz.

— A, panie, toż to chłop z Poznania, szeroki, ścierwo, jak kościelne wrota, a sprytny, że kamień toby przez ten dom przerzucił — to mówiąc, wskazał na dwupiętrową kamienicę.

Zdębiałem.

W dwie godziny później byłem już w osiedlu, gdzie wyznaczono mi tymczasową posadę. Zrobiłem kilka znajomości i wprosiłem się na siatkówkę.

Jest tu jeszcze kilku lekkoatletów, którzy trenują bieg długo dystansowe — na to się jednak nie piszę, bo gdybym się ukazał w krótkich spodenkach, to chorego nie przygnałby do mojego gabinetu nawet sam djabeł. Pozatem nuda.

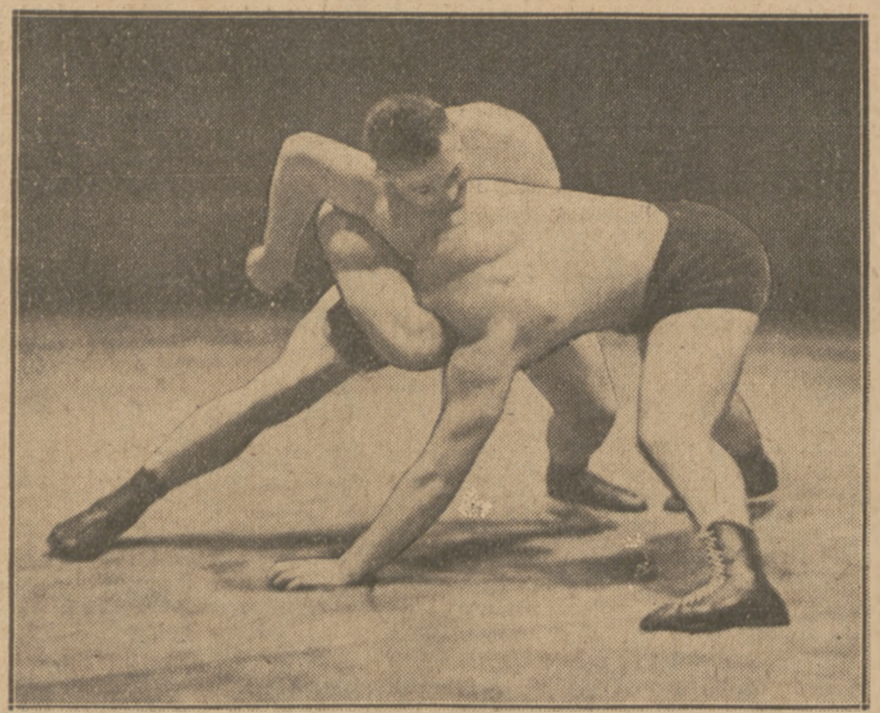
Napewno znajomi będą ciekawi, gdzie właśnie przebywam. Naprawdę, szkoda gadać. Taka szpetna i podła dziura, że nawet „Przeglądu Sportowego" nie można tutaj dostać...

Haus Heinrich Sievert

# Dziesięciobojowiec — największy specjalista

O dziesięciobojowcu mówi się zwykle jako o antytezie „specjalisty“. Uważa się przytem za specjalistę zawodnika, który wogóle uprawia tylko jedną dyscypline, lub też traktuje ją jako swój numer popisowy.

To przeciwstawienie nie jest słuszne, gdyż dziesięciobójca jest specjalistą, nawet największym specjalistą: jego dziedziną jest dziesięć dyscyplin jako zamknięta całość — jest on specjalistą od dziesięcioboju. Tem właśnie różni się on od wielobojowców. Tak np. były wielokrotny mistrz Finlandji w skoku wwyż i kuli, Armas Wahlstedt lub obecny mistrz skoku wwyż i w dysku Kalevi Kotkas sa bardzo wybitnymi wielobojowcami. Wahlstedt skakał 190 wwyż, rzucał kulą 14.50 i biegł 100 mtr. w 11.2 sek.; Kotkas rzucał dyskiem ponad 50 mtr., skakał wwyż ponad 2 mtr. i rzucał kulą ponad 14 i pół metra. A przecież obaj ci zawodnicy mimo swego wybitnego stanowiska w paru konkurencjach nie są dziesięciobojowcami. Dziesięciobojowiec jest wielobojowcem, którego specjalnością jest właśnie dziesięciobój poprostu.



O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA WAGI ŚREDNIEJ walczą dwaj dobrzy znajomi turniejów polskich: Szwajcar Grueneisen i Niemiec Kley.

Świetnym przykładem i znakomitym przedstawicielem tego typu jest Eberle. W żadnej konkurencji nie mógłby od stoczyć pojedynku z przeciętnymi nawet specjalistami, a mimo to w Los Angeles zajął on trzecie miejsce w dziesięcioboju, mając ponad 8000 pkt. Jaskrawem przeciwieństwem jest Łotysz Dimza. Sądząc po jego wynikach indywidualnych musiałby on wyprzedzić Eberlego o 400 — 500 pkt. W rzeczywistości nigdy nawet w przybliżeniu nie osiągnął on wyniku Eberlego. Nie był więc on nigdy wielkim dziesięciobojowcem, jeśli jednak spojrzymy na jego wyniki, zobaczymy, że był wspaniałym wieloboiowcem: 100 mtr. 11 sek., 110 płotki 15.9, wdal 746, wwyż 190, tyczka 375, kula 15.33, dysk 46.50.

Zawodnik może był lepszym wielojobojowcem niż dziesięciobojowcem i odwrotnie. Do pierwszej grupy należą Stoeck, Leichum, do drugiej Yrjola, A. Jaervinen, no i ja. Ciekawe wnioski i pewne uzasadnienie tego podziału da różnica punktów dziesięciu najlepszych wyników zawodnika i jego najlepszego wyniku w dziesięcioboju. Dziesięć moich najlepszych wyników dałoby 9158 pkt., to znaczy o 368 pkt. więcej od mego rekordu w dziesięcioboju. U Eberlego wynosi ta różnica 440 pkt., u A. Jaervinena 500 pkt., u Weissa trochę więcej niż 500, u Yrjoli 600, u Dimzy 1000 pkt. Najlepsze wyniki Bauscha nie są mi znane, powinny one wynosić jednak koło 8900 pkt. A więc o 440 pkt. więcej niż jego rekord.

Skąd powstaje ta różnica? Poprostu stąd, że zawodnicy nigdy niemal nie osiągają swych najlepszych wyników jednocześnie. Jest to jednak przedewszystkiem błędem przygotowań i złem opanowaniem czasu i metod treningu.

Dziesięciobojowiec musi w czasie treningu i na zawodach przygotowawczych pracować z myślą o jeszcze dalszej przyszłości, niż normalny zawodnik. Musi mieć ciągle na oku, że w pewnym terminie ma osiągnąć najlepszy wynik w dziesiecioboju. Cała działalność jego, a i wszystkie starty muszą zbliżać go do tego celu. To też dla dziesięciobojowca starty nie są celem dla siebie, ale środkiem dla osiągnięcia pewnego celu. Cóż mu z tego, że ma za sobą świetne wyniki indywidualne jeśli w czasie dziesięcioboju nie może ich powtórzyć.



SPOTKANIE TRÓJKI EX-MISTRZÓW SWIATA Carpentier, Lenglen i Cochet zetknęli się przypadkiem przy stoliku restauracyjnym, a fotograf uwiecznił na kliszy to „zdarzenie“

Jeśli ze zwykłego zawodnika nic nie będzie, gdy trening traktuje „tak sobie“, to tembardziej stosuje się to do dziesięciobojowca. Normalny zawodnik może bowiem od czasu do czasu skontrolować swą formę na zawodach, może te zawody uważać za sprawdzian swej dotychczasowej pracy i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski na przyszłość. Dziesięciobojowiec nie — choćby dlatego, że startuje w dziesięcioboju najwyżej dwa razy do roku, że wnioski ze startu, mogą mieć zastosowanie dopiero w następnym roku, gdyż albo był to jego ostatni występ, albo następny odbędzie się tak prędko, że trudno wnioski owe przystosować do treningu.

Dziesięciobojowiec musi w czasie treningu dokładnie poznać nietylko swe ciało, ale i swą psychikę. Musi się znać tak, iż osiągnie taką pewność siebie, że w czasie zawodów nie będzie miało nic na niego wpływu, a w czasie treningu tylko objektywna obserwacja. Wielki dziesięciobojowiec tworzy sam siebie. Nie można go „zrobić“, nie można mu narzucać metod treningu.

Przygotowania do dziesięcioboju polegają bowiem na treningu i startach indywidualnych, przyczem starty owe są tylko uzupełnieniem treningu.

Jeśli więc trening i starty uzupełniają się, nie wolno pozostawiać wolnej ręki w treningach, a krępować inicjatywę w startach.

Praca treningowa powinna zmieniać się z tygodnia na tydzień. Jednostajność — zabija, zmiany — ożywiają ciało i umysł. Pozatem uczymy się w ten sposób ważnej zdolności przystosowywania się to znaczy zdolności do natychmiastowego nastawiania się na pewną konkurencję. Dziesięciobojowiec musi trenować bardzo gorliwie i sumiennie, ale nie zbyt długo.

Lepiej częściej, ale zato krótko i intensywnie. Nie wolno jednak przesadzać, gdyż przerwy w pracy są równie ważne jak sama praca. Kiedy się jest zmęczonym, trzeba zarzucić trening, gdyż „zmęczony muskuł niczego się nie uczy“.

Zasadniczo trzeba zaczynać od wolnej „wypacającej“ pracy, aby stopniowo w miarę postępu formy, przejść do ostrzejszej i szybszej. Po sześciu tygodniach treningu pracowałem z powodzeniem w ten sposób, że w ciągu tygodnia trenowałem pięć do sześciu razy, by w następnym tygodniu ograniczać się do dwu dni lekkiej pracy.

Zawodnik, który trenuje tak surowo i świadomie musi unikać jak ognia niebezpieczeństwa t. zw. „kurczów psychiki“. Sport i czas nie powinny zasłaniać świata. Tak samo powaga i dokładność przygotowań nie powinny zabijać tego radosnego, orzeźwiającego uczucia które daje każdy trening. Trening nie jest ascezą, jest przyjemnością. Jeśli się tej przyjemności nie odczuwa —jest źle. Dziesięciobojowiec oprócz wielkich zalet fizycznych musi mieć niezwykłą koncentrację. Dziesięciokrotnie przecież ma przed sobą zupełnie nową konkurencję. Prawda i dziesięciobojowiec musi umieć walczyć ciągle i zawsze. I dlatego dziesięciobój jest piękną konkurencją jest świetną szkołą życia. Najlepszą jednak dla tego, kto go lubi. Wykształci go on, jak nic innego.



WIRO - KIRO (OGNISKO) dowiódł na meczu z Legją, że jest jednym z czołowych bramkarzy polskich.

Dr. Stefan Barany

# Refleksje pływaka - rekordzisty

Trening i nauka są dla pływaka równie niezbędne jak dla każdego innego sportowca. Wielu ludzi myśli, że pływanie jest wrodzone: albo się umie pływać, albo nie. Naturalnie, wrodzone zdolności odgrywają poważną rolę w tym sporcie, ale aby dojść do prawdziwej klasy, trzeba jednak trenować. Trening — to przedewszystkiem odzwyczajanie od błędów i wpajanie zasad dobrego stylu.

Odróżniam trzy fazy treningu pływaka:

Na pierwszym planie stoi wpojenie odpowiedniego stylu. Koncentruję więc w ciągu pierwszych dwu lub trzech miesięcy całą uwagę wyłącznie na utrzymaniu właściwego tempa. Jeżeli to jest możliwe, rozdzielam ćwiczenia na studjowanie poszczególnych elementów, np. ruchu rąk lub nóg.

Gdy styl jest już zakorzeniony, chodzi o ustabilizowanie go. To jest treścią drugiej części treningu: pływać na długie dystanse nie męcząc się; wyrabia to wytrzymałość. Trzecia część to zdobycie gotowości do szybkości i stopniowe rozwijanie tej gotowości. W tym ostatniem stadjum najlepiej jest pływać na krótkie dystanse, ale zato możliwie najszybciej. Potem można łączyć wszystkie trzy części treningu i opracowywać je jednocześnie.

Jakie są błędy, które najczęściej powracają?

Przedewszystkiem pływacy mają skłonność do zbyt szybkich ruchów w wodzie. Wskutek tego opór wody powiększa się i łamie harmonję ruchów. Ale i za wolne ruchy są szkodliwe.

Drugim błędem jest to, że pływak marnotrawi swą energię na różne niepotrzebne ruchy, za wysoko wynurza głowę i ciało, pracuje rękami i nogami nieekonomicznie. Doniosłym błędem jest też, jeśli pływak zamiast pływać naprzód, stara się o utrzymanie na powierzchni, przyspiesza swe tempo, ale robi nieodpowiednie ruchy w powietrzu. Wszystko to hamuje postępy.

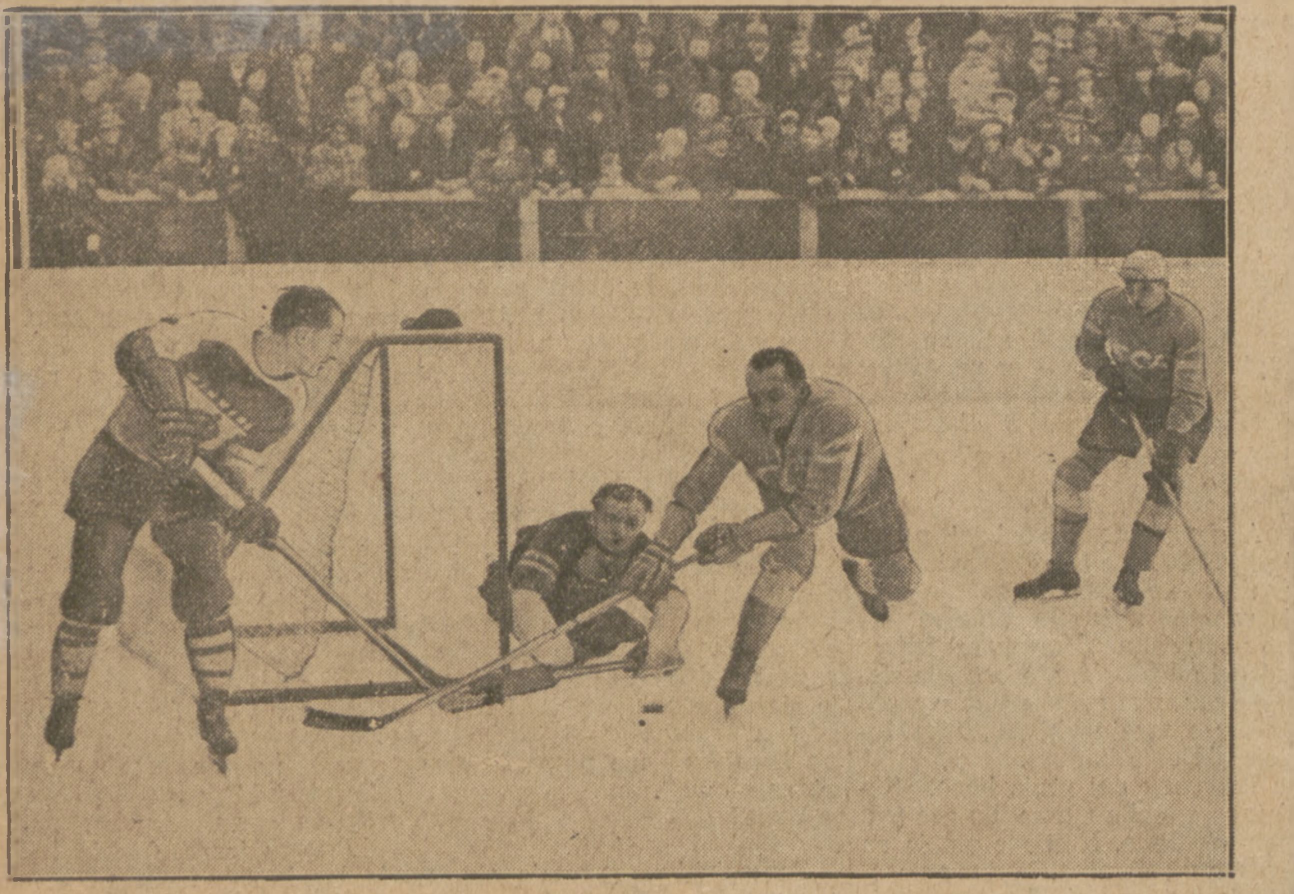
Ważne jest bardzo, aby barki wystawały zawsze z wody gdy pracuje się rękami, gdyż inaczej posuwanie się naprzód jest utrudnione.

Piękne pływanie nie jest jednoznaczne z dobrem. Ale zato, kto pływa brzydko, najczęściej pływa też źle. Dobre pływanie jest bezwiednie estetyczne. Styl pływaka jest indywidualny, ale zależy i od rasy. Kłócono sie wiele, czy egzystuje „styl japoński“. Różnice rasowe w stylach sa widoczne wyraźnie, tak, jak jest różnica w stylu Arne Borga i Weismuellera. Japończycy są mali, ale silnie zbudowani i dlatego ich styl nie może być taki sam jak styl ludzi szczupłych, którzy dzięki długim rękom mogą sobie pozwolić na długie pociągnięcia.

To też atakują oni wodę zupełnie inaczej. My chcemy zanurzyć rękę jaknajdalej, Japończyk tuż przed głową. My pływamy spokojnie, Japończycy rolują wzdłuż osi nietylko ramionami ale nawet biodrami.

Momenty psychologiczne odgrywają w pływaniu taką samą rolę, jak w innych sportach. Dotyczy to naturalnie w pierwszym rzędzie zawodów. Opanowanie nerwów gra ogromną rolę. Ale nerwy nie zawsze szkodzą; mnie przynajmniej często pomagały, dzięki nim byłem uważniejszy, gorliwszy i osiągałem najczęściej czasy lepsze.

Zacząłem pływać mając lat sześć; w mojem rodzinnem mieście wszyscy chłopcy pływają w tym wieku. Do dziesiątego roku życia pomagałem sobie jeszcze korkami, ale w szesnastym roku biłem już rekordy. W dwudziestym roku kończą się przeważnie wrodzone możliwości rozwojowe; uczymy się wówczas najczęściej już tylko obserwując innych.



WINNIPEG — MISTRZOWIE SWIATA gromia na stadjonie olimpijskim w Garmisch Sc Riessersee 9:0.



JÓZEF NOJI W ZACISZU DOMOWEM czyta swej malutkiej przyjaciółce bajeczki.



RYBICKI (LEGJA) zdobywca obydwu bramek na meczu z Ogniskiem 2:3.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14 ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI